

ISSN 0869-8350

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2021
jesień

Kubek i miłość
str. 16

Doświadczenie Ducha Świętego
str. 29

Najważniejsza rzecz w życiu
str. 39

W numerze znajdziesz:

4 Jesień życia czyli jak wygrać mecz życia w drugiej połowie

Patrzanie w przyszłość doczesną i wieczną



7 Historia Jerozolimy

Poznaj historię biblijnego miasta

11 Przekład Nowego Świata

Musisz wiedzieć czytając przekład Świadców Jehowy

16 Kubek i miłość

Miłość wymaga wysiłku



18 Szacunek dla osób starszych

Słowo Boże na ten temat

22 Duch Święty

Studium biblijne



25 Dlaczego dar języków jest dla niewierzących

Co jest nadrzędne w używaniu charyzmatów

27 Fałszywe fundamenty "Pięciorakiej Służby"

System zarządzania

29 Doświadczanie Ducha Świętego

Normalne życie chrześcijańskie

31 Chrzest w Duchu Świętym

Greckie "en" czyli "w"



33 Czy Duch Święty nadal posługuje się darem mówienia językami?

Oblicza daru

35 Towarzyszący Bóg

Bóg nadaje sens



39 Najważniejsza rzecz w życiu

Brama Bożej łaski zmienia wszystko

46 Biblia w obrazach

Materiały do nauczania Słowa Bożego



49 Tytułomania

Okiem obserwatora

51 Z życia Kościoła





Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Drogie Siostry i drodzy Bracia w Chrystusie, szanowni Czytelnicy, z wielką radością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer *Głosu Ewangelicznego*. Redakcja pragnie podziękować wszystkim Autorom, za trud i zaangażowanie w pisanie tekstów, które mamy nadzieję wypełniają Waszą wiarę i zmuszają do refleksyjnego czytania naszego periodyku.

Jak pewnie zauważacie, w każdym numerze chcemy odkrywać prawdy Słowa Bożego. Badanie Biblii jest niekończącą się wędrówką po jej kartach. Jako ludzie wierzący stale czytamy Biblię. Tak wiele razy czytamy jakiś werset, jakiś fragment biblijny i dopiero po jakimś czasie przychodzi zrozumienie, potrafimy wyłożyć przeczytaną treść biblijną. Czasem aż chce się krzyknąć: „wreszcie zrozumiałem” i wówczas dziękujemy Bogu za darowaną mądrość w poznaniu. Redakcja żywi nadzieję, że i w tym jesiennym numerze odkryjecie coś na nowo. Coś, co być może wydawało się tak oczywiste, że dopiero po głębokiej analizie odsłoniło swoje znaczenie i głębię. Jak już kiedyś wspomniałem, bądźmy jak Berejczycy, którzy codziennie badali Pisma, sprawdzając, „czy tak się rzeczy mają” (Dz 17,11) po to, żeby nie zadowalać się tym, co pozornie oczywiste, ale szukać faktycznego znaczenia i bezbłędnej wykładni.

W tym numerze *Głosu* poruszone są różne tematy, największy jednak akcent położyliśmy na zagadnienie Ducha Świętego, o czym przekonacie się podczas lektury niniejszego numeru.

Jeśli odpowiada Wam – Czytelnikom to, co prezentujemy w „GE”, to zachęcamy do kupowania periodyku dla siebie i dla innych. Promujcie czasopismo w swoim otoczeniu. Przeczytane egzemplarze przekazujcie dalej, niech inni zapoznają się z naszym pismem.

Redakcja wraz z Autorami tekstów stara się o jak najwyższą jakość teologiczno-duchową zarówno na poziomie treści, jak i estetyki pisma.

I już na sam koniec mego „wstępniaka” gorąca prośba do Was drodzy Czytelnicy, módlcie się za naszą redakcją i za piszącymi na nasze łamy. Niech Boże błogosławieństwo jest z Wami, drodzy Czytelnicy i nami, pracownikami na rzecz „GE”.



W 2005 r. miał miejsce wyjątkowy mecz o mistrzostwo Ligi Mistrzów, w którym brał udział polski bramkarz Jerzy Dudek. Naprzeciw siebie stanęły dwie drużyny: naszpikowany gwiazdami AC Milan oraz Liverpool FC. AC Milan był faworytem. Nic dziwnego, że po pierwszej połowie AC Milan prowadził aż 3:0. Wydawało się, że już jest po meczu. Jednak po przerwie piłkarze Liverpoolu wrócili na murawę wewnętrznie przemienieni. W drugiej połowie, w ciągu 6 minut odrobili straty i wynik na tablicy brzmiał 3:3. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. Więc przyszedł czas na rzuty karne, w których bramkarz Liverpoolu Jerzy Dudek odegrał kluczową rolę. Dzięki jego interwencjom Liverpool wygrał w karnych 3-2 i zdobył puchar Ligi Mistrzów UEFA na rok 2004/2005.

Czego możemy nauczyć się z tej historii. Na pewno wiele, ale ja wspomnę tylko o trzech rzeczach. (1) Przegrana pierwsza połowa nie oznacza, że przegraliśmy cały mecz. (2) Dobrze wykorzystana przerwa może mieć wpływ na drugą połowę. (3) Należy nie poddawać się, ale grać do końca, do ostatniego gwizdka. Jak te lekcje możemy zastosować w naszym życiu?

PIERWSZA POŁOWA ŻYCIA – TO CZEGO NIE MOŻESZ ZMIENIĆ

Może twoja pierwsza połowa wyglądała jak u większości z nas: szkoła, nauka, miłość, ślub, dzieci, praca, dorabianie się, a potem wspinanie się po szczeblach kariery zawodowej. Często pierwsza połowa to walka o sukces w życiu, aby być kimś. Motywowani hasłami: „miej wielkie marzenia i realizuj je”, „weź sprawy w swoje ręce i udowodnij swą wartość”, tworzymy i podążamy za marzeniami. Pierwsza połowa może mieć trzy oblicza: (1) osiągnąłeś sukces, ale czujesz, że życie to coś więcej niż bogactwo; (2) nie zrealizowałeś swych marzeń, bo rzeczywistość je stłumiła; (3) doświadczyłeś wiele okrutnych ciosów i twoje życie jest w rozsypce. Niezależnie do której grupy należysz, to pierwszej połowy nie da się zmienić. Wielu dobrych graczy rozpoczęło dobrze, ale widzą, że coś stracili w pierwszej połowie i chcą drugą połowę zagrać inaczej. Może odzywa się w tobie pragnienie odkrycia twego niebiańskiego powołania opartego na Liście do Efezjan 2,10: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów; Bóg przygotował je już wcześniej, abyśmy w nich chodzili”. Jeśli tak, to jest czas na przerwę. Czas na odwiedzenie garnarza ludzkich dusz (Jr 18,1-6) i zawołanie: „Posklejaj me życie i uformuj mnie na nowo”.

PRZERWA – ROZMOWA Z TRENEREM

Ci, którzy interesują się piłką nożną, wiedzą, że w grze bardzo dużo zależy od dobrego trenera. Możesz mieć w zespole Messiego lub Ronaldo, ale bez właściwej współpracy wszystkich zawodników, drużyna nic nie osiągnie. Trener jest kluczem. W życiu duchowym takim trenerem jest Jezus Chrystus. Przyjdź do Jezusa, Trenera dusz i drugą połowę życia zagraj według Jego wskazówek. Niech On weźmie twoje życie w swoje ręce. Poskleja lub uformuje na nowo. Dlatego znajdź miejsce i czas, aby porozmawiać z Nim o twoim życiu. Powiedz o wszystkich swych osiągnięciach, porażkach, zyskach, stratach, marzeniach spełnionych i tych nie spełnionych, słabościach, zaprzepaszczonych okazjach, lękach, ale również o pragnieniu, by jeszcze coś osiągnąć, ale z Nim. Pozwól Mu pokierować twoim życiem. Spróbuj usłyszeć Jego Głos. On nadal przemawia. Czy przez Pismo Święte, ludzi, czy też delikatny podszept Ducha Świętego (Iz 30,21). Niech przerwa z tym Trenerem będzie przełomowym momentem w twoim życiu.

DRUGA POŁOWA ŻYCIA – ROBIĆ TO, DO CZEGO ZOSTAŁEM STWORZONY

Mecz jest wygrany lub przegrany w drugiej połowie, a nie w pierwszej. Można popełnić kilka błędów w pierwszej połowie i wciąż mieć czas na wygranie meczu. Jednakże w drugiej połowie wreszcie powinienes grać według zasad trenera. Druga połowa to nie walka o sukces, ale poszukiwanie znaczenia. „Dlaczego tu jestem, dlaczego Bóg mi dał takie dary a nie inne? Dlaczego uformował mnie w taki sposób a nie inny? Jak Jezus chce, abym zagrał w czasie, który mi pozostał?”. Oto co powinienes zrobić: połącz swoją prywatną rozmowę z Trenerem (modlitwę) ze wskazówkami Jezusa zapisanymi w Ewangelii według Mateusza 25,14-23.

Zasada własności z Ewangelii Mateusza 25,14

Pewien człowiek odjeżdżający [za granicę] przywołał własne sługi i przekazał im swoje mienie. W tej przypowieści człowiek reprezentuje Boga, a my jesteśmy sługami. Bóg jest właścicielem a my tylko zarządcami tego, co Bóg nam pożyczył. On powierzył nam relacje, dary, przywileje i obowiązki, abyśmy użyli ich wszystkich do przyniesienia Jemu chwały. Od samego początku Bóg powiedział, że naszą pierwszą odpowiedzialnością na ziemi jest dbanie o Jego świat, a nie nasze królestwo (Rdz 2,15). Jesteśmy zarządcami tego, co On stworzył (Ps 24,1). To, co mamy, jest po prostu wypożyczone nam na 60-70 lat – a potem przekazujemy następnym.

Zasada obdarowania z Mateusza 25,15

Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden – każdemu według własnej mocy – i odjechał. Początkowo talenty były pieniędzmi. Ale słowo „talent” może reprezentować wszystko, co Bóg nam powierzył. Pomyśl o talentach w czterech kategoriach: zdolności, zasoby, możliwości i czas. Wszystkie opierają się na zaufaniu. Wszystkie są darami Boga, których nie posiadamy, lecz są nam wypożyczone. Zauważ, że podana kwota jest inna dla każdego ze sług. Chociaż każdy ma różne umiejętności i poziom talentu, ale każdy coś dostaje. Bóg nie stworzył ludzi „bez talentu” (Rz 12,6).

Zasada odpowiedzialności z Mateusza 25,19

A po długim czasie powraca pan tych sług i rozlicza z nimi obrachunek. Bóg oczekuje, że będziemy maksymalnie wykorzystywać zdolności, możliwości, czas i zasoby, które nam dał. Zainwestował w nas i chce zwrotu. Pewnego dnia Bóg nas sprawdzi! Zdasz rachunek z tego, jak zmarnowałeś, wydałeś lub zainwestowałeś w swoje życie. Podczas tego sądu (oceny) Bóg zada jedno pytanie: Co zrobiłeś z tym, co ci dałem?

Zasada wykorzystania z Mateusza 25,16-18

Nie powinieś chować swoich talentów. Kiedy Bóg ci je daje, wówczas oczekuje, że będziesz z nich korzystać. W tej przypowieści trzeci sługa był ostrożny z tym, co dał mu Pan. Zakopał talent i nic na nim nie zarobił. Mistrz zareagował upomnieniem go, ponieważ sługa nawet nie próbował. Jego grzechem była bezczynność. Nie możesz zadowolić Boga, grając ostrożnie. Musisz w wierze podjąć ryzyko z tym, co ci powierzył. Niech na twoim nagrobku będzie napis: „Przynajmniej próbował”. Niektórzy mają wielkie cele w swoim życiu. Może nigdy do nich nie dotrą, ale to nie ma znaczenia. Liczy się tylko to, że umrę próbując.

Zasada motywacji z Mateusza 25,25

Przestraszony więc odszedłem i ukryłem twój talent w ziemi; oto masz, co twoje. Kiedy mistrz skonfrontował go z jego kiepskim zarządzaniem, powiedział: „Bałem się”. Ponieważ się bał, sługa postąpił ostrożnie. Nigdy nie pozwól, aby strach powstrzymywał cię przed korzystaniem z talentów, które dał ci Bóg. Kiedy się boisz,

wówczas będziesz szukał wymówek, zamiast wykorzystywać swoje talenty.

Zasada stosowania z Mateusza 25,28

Zabierzcie mu więc talent i dajcie temu, który ma dzieścić talentów. Mistrz odbiera leniwemu słudze talent i przekazuje go słudze z 10 talentami. Na początku nie wydaje się to sprawiedliwe. Wydaje się, że bogaci stają się bogatsi, i utalentowani mają więcej talentów. Ale Bóg dzieli się ważną prawdą. Jeśli nie wykorzystasz swojego talentu, stracisz go. Nieużywany dar zanika. Może odebrać wszystko to, czego nie zainwestowałeś. Jest też odwrotna zasada. Chcesz mieć więcej darów od Pana, więc zacznij przynosić owoc z tego, co ci dał do tej pory. Im więcej będziesz używać tego, co ci dał Bóg, tym bardziej będzie to rośło. Im mniej używasz, tym więcej stracisz.

Zasada nagrody z Mateusza 25,23

Dobrze, sługo dobry i wierny, byłeś wierny w małych, ustanowię cię na wieloma; wejdź do radości swego pana. Bóg wynagrodzi cię za każde mądre użycie tego, co ci daje. Widzimy trzy różne sposoby nagradzania nas za zainwestowanie tego, co dał: (1) Afirmacja – *Dobrze, sługo dobry i wierny*; (2) Awans – *byłeś wierny w małych, ustanowię cię na wieloma*; (3) Świętowanie – *wejdź do radości swego pana*. Najlepszym pożytkiem z życia jest zainwestowanie go w coś, co przetrwa dłużej niż ty.

Kończąc rozważania o jesieni życia, spójrzmy na Abrahama. Choć stary, patrzył w przyszłość, a nie w przeszłość. Im więcej mamy lat, tym większa pokusa, by zacząć już tylko żyć wspomnieniami i nie spodziewać się niczego lepszego niż to, co jest. Jednak każdy duchowy potomek Abrahama, tak jak on sam, patrzy w przyszłość nie tylko doczesną, ale i wieczną. Dołączmy do zwycięzców. Idź za Jezusem w takim tempie i kierunku, jaki zaplanował dla ciebie, bez porównywania się z innymi. *Ci którzy chcą zwyciężyć Idą oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie.* – Obj 14,4.

Piotr Starzęba

ZARYS DZIEJÓW MIASTA



HISTORIA JEROZOLIMY

Jerozolima i Państwo Izrael pozostają w centrum uwagi światowych mediów oraz przywódców politycznych, a także religijnych, wywodzących swą wiarę od Abrahama. W niniejszym numerze przedstawiamy zarys dziejów Miasta Jerozolimy, które pozwolą Czytelnikom usystematyzować swoją wiedzę w tym zakresie.

CZASY PRZEDHISTORYCZNE

W miejscu usytuowania Jerozolimy ludzie mieszkali już na wiele wieków przed opisanym w Piśmie Świętym, spotkaniem Abrahama z Melchisedekiem (Rdz 14,18 n.). Louis Hugues Vincent (żył w latach 1872-1960; francuski archeolog, podjął ważne badania archeologiczne w Izraelu) sądzi, że wspomnienia biblijne o olbrzymach, przedhistorycznej ludności zwanej Refaim (Pwt 3,13; 1 Krn 20,4-8), łączą się z doliną Rafaim, dzisiejszą Beqa ah na południowy zachód od Jerozolimy (Joz 15,7-9; 18,15-17). Znalezione w grotach tej doliny narzędzia wskazują, że już w okresie paleolitycznym, czyli kamienia łupanego, żył człowiek zwany dziś *Palaeanthropus Palaestinensis*. Dane archeologiczne i historyczne wskazują, że przy końcu czwartego tysiąclecia zbiorowisko troglodytów, zamieszkujących w grotach, wobec niebezpieczeństwa ze strony najeźdźców, Semitów, tworzy umocnione osiedle na południowym krańcu Ofelu (el-Dehura).

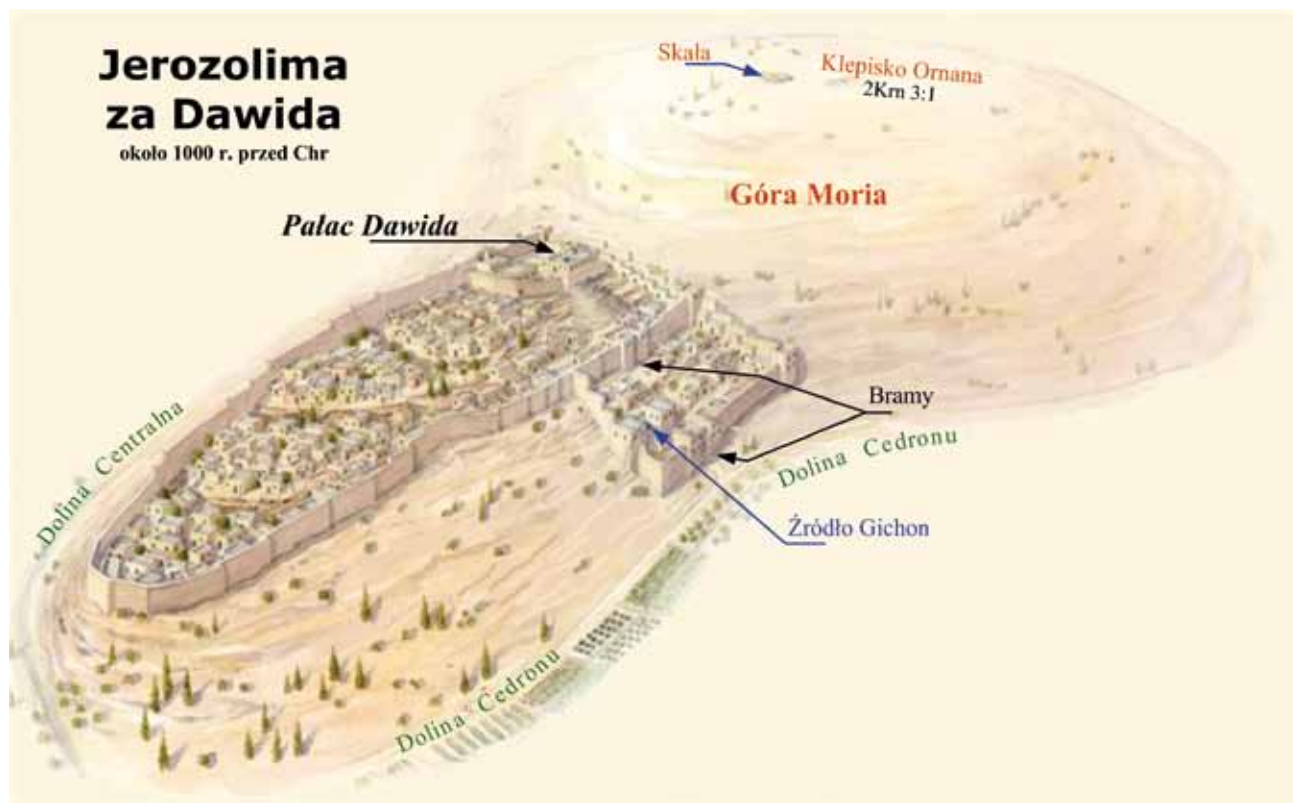
ERA KANANEJSKA

W okresie między (lata 4000-3000 przed Chrystusem) istniało miasto na wzgórzu wschodnim blisko źródła. Strome zbocza, okop i mur ochronny od północy były obroną miasta przed najeźdźcami. Vincent jest zdania, że Abraham po raz drugi zetknął się z Jerozolimą, gdy miał Izaaka ofiarować na górze Moria (Rdz 22,2. 14 n). Tłumaczenie syryjskie „eres ha-amoriya” nasuwa nam myśl o Amorejczykach, którzy zamieszkiwali miasto. W XV w. przed Chrystusem miasto znane jest wszędzie jako Urusalim. Jak tradycja żydowska podaje (Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela* 1,10,2), królem tego miasta miał być Melchisedek, kapłan Boga Najwyższego. W środku wzgórza, zwanym już wówczas Syjonem, czyli „miejszem spalonym przez upał, wyschłym” lub „miejszem dogodnym do czuwania i obrony”, była świątynia, Beth Szulman i zamek królewski (Rdz 14,17). Tutozis III (około 1481-1449 r. przed Chrystusem), podbił i uzależnił miasto od Egiptu. W IV w. księciem miasta jest Abdi-Hipa, który błaga faraona Echnatona IV o pomoc przeciw atakom Habiru. Ludność była mieszana: *Twoim ojcem był Amorejczyk, a twoją matką Chetytka* (Ez 16,3).

W czasie najazdu Izraelitów, amorejski książę Adonisedek był księciem miasta. Stanął on na czele oporu książąt kananejskich, jednak Jozue zwyciężył go i zabił, ale miasto Jerozolimy nie zdobył (Joz 15,63; Sdz 19,12).

CZASY STAREGO TESTAMENTU (OD DAWIDA DO NIEWOLI BABILOŃSKIEJ)

Jozue zaliczył Jerozolimę do dziedzictwa pokoleń Beniamina (Joz 15,8; 18,16), jednak długi czas pozostawała ona twierdzą Jebuzejczyków jako niezdobytą. Dopiero wódz Dawida Joab przedostał się tunelem (sinnor) do środka forticy i zajął miasto (około 1000 r. przed Chrystusem). Król Dawid umocnił mury miasta, zwłaszcza w pobliżu źródła Gihon i zbudował zamek na Syjonie. Król Hiram z Tyru przysłał swoich robotników i cedry libańskie. Przez sprowadzenie do miasta Arki Przymierza i wzniesienie ołtarza na klepisku Jebuzejczyka Ornana, „miasto Dawidowe” od tego czasu stało się stolicą religijną i polityczną narodu.

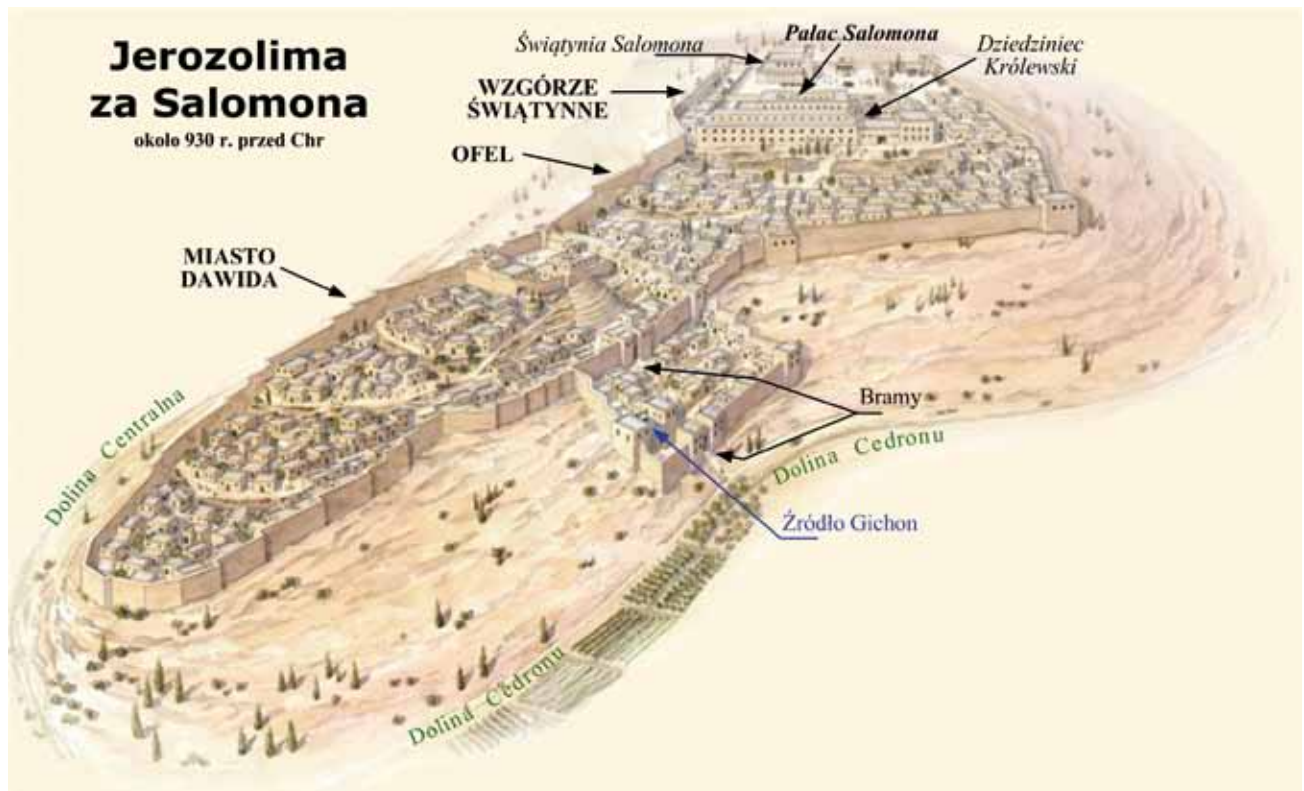


Salomon uznał miasto Dawida za zbyt małe i znacznie je rozszerzył na północ i zachód. Na najwyższej płaszczyźnie wzgórza Moria (Haram esz-Szerif) robotnicy fenicyjscy wzniesli wspaniałą świątynię z dziedzińcami i portykami. Na południe od niej, gdzie dziś stoi meczet el-Aqsa, zbudował Salomon zamek królewski, pałac dla córki faraona i budynki dla urzędników. Świątynia i pałace były otoczone murem, a budowla fortyfikacyjna, zwana „millo” łączyła nowe budynki z resztą murów dawnego miasta na południu. Miasto nosi nazwę Jeruzalaim. Od czasów Salomona pochodzi też nazwa Góra Zgorszenia, na której król wznosił ołtarze bożkom swym żon.

Po śmierci Salomona, gdy dziesięć pokoleń utworzyło osobne królestwo Izraela, Jerozolima stała się stolicą jedynie pokolenia Judy i Beniamina. Najazdy wrogów i niezgoda wewnętrzna niszczyły miasto. Faraon Syszak w 925 r. przed Chrystusem obrabował świątynię w Jerozolimie i pałac królewski (2 Krn 12,1-4). W 910 r. król Aza sam wziął złoto i srebro ze świątyni i posłał do Ben-Hadada, króla Syrii, by zawrzeć z nim przymie-

rze przeciw Baszy, królowi Izraela (2 Krn 16,2). Najazd Filistynów i Arabów na Jerozolimę za Jorama około 849 r. (2 Krn 21,16), najazd króla syryjskiego Hazaela za Joasza, króla izraelskiego oraz za Amasjasza (2 Krn 25,21-24), bardzo zubożyły miasto. Jeszcze król Achaz w 736 r. przed Chrystusem posłał Pilezarowi III złoto i srebro z Domu Pańskiego i z królewskiego skarbcza, prosząc o pomoc przeciw królowi syryjskiemu i izraelskiemu (2 Krn 28,21), a król Ezechiasz w 701 r. dał Sennacherybowi 300 talentów srebra i 30 talentów złota chcąc ocalić Jerozolimę. W 842 r. przed Chrystusem bezbożna Atalia zajęła tron Dawidowy i usiłowała wyniszczyć jego potomków. Wielu królów judzkich poszło w ślady Salomona i służyło cudzym bogom.

Jednak mimo tylu nieszczęść nawiedzających stolicę stale myślano o obronie miasta. W IX w. zbudowano od północy na wzgórzu zachodnim Jerozolimy „pierwszy mur”. Dużą jego część (około 200 m) zburzył Joasz, król izraelski, na początku VIII w. Król Azariasz (769 r.) odnowił mury i wybudował wieże (2 Krn 26,9), ale trzęsienie ziemi zniszczyło pracę (Am 1,1). Syn jego, Joatam



(738 r.) prowadził dalej prace ojca, zwłaszcza na Ofelu. Król Achaz również naprawiał mury. W czasie tej pracy spotkał go prorok Izajasz przy „końcu rur sadzawki wyższej” i wygłosił sławne proroctwo o Immanuelu, który urodzi się z Dziewicy (Iz 7,3.14).

Po upadku Samarii w 721 r. Jerozolima stała się niezwykle ważnym centrum religijnym i symbolem jedności narodowej. Wielu uciekinierów przybyło teraz do stolicy Judei i powstała nowa dzielnica „miszneh” zwana nowym miastem „ir miszneh” (2 Krn 34,22), powstała zabudowa poza dotychczasowym murem na wzgórzu zachodnim. Ezechiasz (721-693 przed Chrystusem) w obliczu zagrożenia asyryjskiego otoczył tę dzielnicę nowym murem „drugim”, od bramy Gennah do północnego krańca murów świątyni, omijając Golgotę (2 Krn 32,5). Inną niezwykle ważną pracą Ezechiasza było przekopanie nowego kanału długości około 550 m i doprowadzenie wody ze źródła Gihon do sadzawki Siloe, u stóp południowo-zachodniego zbocza Ofelu. Król chciał w ten sposób umożliwić korzystanie z wody źródlanej mieszkańcom wzgórza zachodniego. W 1889 r. odnaleziono napis starohebrajski u wylotu tunelu, opisujący dokonanie dzieła. Sennacheryb rzeczywiście chciał zdobyć Jerozolimę i w 701 r. oblegał miasto, ale Bóg wysłuchał modlitwy króla Ezechiasza i miasto ocalił (2 Krn 32,1-23; Iz 36).

Król Manasses (693-639 r. przed Chrystusem) poprawił mury na Ofelu i na północny wschód od świątyni aż do Bramy Rybnej (2 Kr 33,14), ale tym razem wszystkie zabezpieczenia okazały się bezskuteczne (2 Krn 36,3). Jeszcze później Nabuchodonozor kilkakrotnie zajmował Jerozolimę. W 605 r. uprowadził do niewoli Daniela i wielu znacznych mieszkańców (2 Krn 36,10; Dn 1,1 n.). W 597 r. znów część ludności jerozolimskiej deportował (2 Krn 36,10). Wreszcie w 586 r. zniszczył świątynię i miasto, a prawie całą ludność uprowadził do niewoli babilońskiej (2 Krn 36,17-21). W czasie niewoli, zwłaszcza po zamordowaniu Godoliasza, namiestnika Jerozolimy, miasto opustoszało.

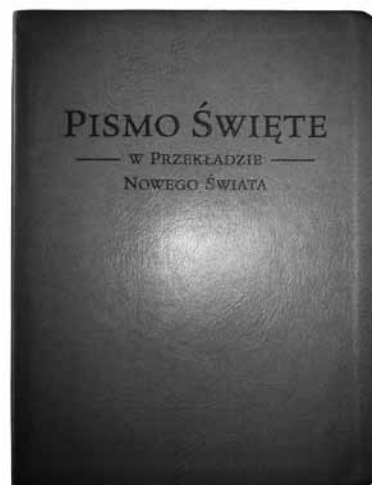
CIĄG DAJSZY HISTORII JEROZOLIMY W KOLEJNYM NUMERZE GŁOSU EWANGELICZNEGO

Bibliografia:

Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu Warszawa 1980
Podręczna Encyklopedia Biblijna; pod redakcją ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, Księgarnia Św. Wojciecha Poznań 1959
Teologia Starego Testamentu; Gerhard von Rad, Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 1986
Dzieje Dawnego Izraela; Michael Grant, Państwowy Instytut Wydawniczy Warszawa 1991
Dzieje Ludów Biblijnych; Alfred Tschirsnitz, Wydawnictwo M. Sadren i S-ka Warszawa 1994
Historia Izraela; John Bright, Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 1994
Od Abrahama do Chrystusa; Daniel Rops, Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 1995
Starożytny Izrael; Hershel Shanks, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa 2007
Świat Biblii; pod redakcją Andre Lemaire, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wrocław 2001
Izrael w faktach, Ambasada Izraela w Warszawie, Warszawa 2011
Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych; Edmund J. Osmańczyk, Wiedza Powszechna Warszawa 1982
Królestwo Saula Dawida i Salomona; Alfred J. Palla, Wydawnictwo Bogulandia Warszawa 2017

Wybrał i opracował: Zbigniew L. Gadkowski

Przekład Nowego Świata cz. II



Przekład Nowego Świata dokonany pod patronatem Towarzystwa Strażnica jest doprawdy wyjątkowym tłumaczeniem Biblii. Jego znaną cechą jest to, że tekst Pisma Świętego został w wielu miejscach dopasowany lub dostosowany do szczególnych wierzeń Świadków Jehowy.

KWESTIA IMIENIA JEHOWA W NOWYM TESTAMENCIE

1. Komitet Przekładu Nowego Świata wprowadził do tekstu Nowego Testamentu (Chrześcijańskich Pism Greckich) Imię Boże Jehowa, choć *we wszystkich tekstach krytycznych Nowego Testamentu (naukowych opracowaniach tekstu greckiego) ani razu nie występuje Imię Jehowa.*

Uzasadniając swą decyzję wprowadzenia Imienia Jehowa powołał się m.in. na następujące myśli:

a) Przytoczenia ze Starego Testamentu (Pism Hebrajskich) w Nowym Testamencie.

Niestety, w najstarszych nawet rękopisach Nowego Testamentu w przytoczeniach brak jest Imienia Jehowa.

b) W niektórych rękopisach Septuaginty, z której niekiedy cytowali pisarze nowotestamentowi występuje Tetragram (cztery litery Imienia Bożego tj. „JHWH”).

To prawda, ale nie wiemy, z jakich konkretnie rękopisów korzystali. Brak Imienia Jehowa w dostępnych rękopisach Nowego Testamentu przemawia przeciw tej teorii.

c) Przekłady Nowego Testamentu z greki na język hebrajski zawierają w niektórych miejscach Tetragram.

To nic nie znaczy, bowiem są to tylko przekłady z oryginału greckiego Nowego Testamentu na wtórny język, w tym wypadku hebrajski. Większość z nich dokonano ponad 1500 lat po sporządzeniu Nowego Testamentu, gdyż pochodzą z okresu od XVI do XIX wieku.

d) Wersja Ewangelii według Mateusza, którą zamieścił po hebrajsku w dziele z 1380 r. pt. *Ewen Bohan* hiszpański Żyd, Szem Tow ben Izaak ben Szaprut, zawiera Imię Boże.

Nie jest to rozstrzygający argument, gdyż uczeni nie mają absolutnej pewności, czy przywoływana w tym dziele wersja Ewangelii według Mateusza pochodzi z I wieku. Niektórzy opowiadają się za tym, że jest to przekład hebrajski z oryginału greckiego. Nawet jeśli jest to autentyczny z I wieku, to już sam fakt, że profesor George Howard dopiero w 1987 r. potwierdził jego hebrajskie pochodzenie przemawia przeciwko jego kanoniczności. Chrystus bowiem oświadczył: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje z pewnością nie przeminą” (Mt 24,35 Toruński Przekład Nowego Przymierza, dalej TNP). Czy mamy w to uwierzyć, że najbardziej autentyczna wersja Ewangelii była zakryta przed uczniami Pana Jezusa przez ponad 1900 lat? Ponadto wersja Szem Towa w niektórych miejscach różni się od kanonicznej Ewangelii Mateusza, potwierdzonej przez ponad 5500 rękopisów greckich. (Np. w Ew.

Mateusza 7,21 czytamy tam: „Każdy kto mi mówi Adoni [mój Panie – przyp. Sz. M.], nie wejdzie do Królestwa niebios...” [„Ewangelia św. Mateusza po hebrajsku”, tłumaczenie: Eliyazar ben Migra, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2017, s. 41] zatem potępia się w niej nawet samo nazywanie Jezusa Panem, podczas gdy kanoniczna wersja Mateusza 7,21 potępia jedynie puste nazywanie Jezusa Panem, któremu nie towarzyszy pełnienie woli Boga Ojca [„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, lecz ten, kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiosach”, TNP]). Czyżbyśmy mieli się oprzeć na jednym, bardzo niszowym świadectwie przeciwko ponad pięciu tysiącom sprawdzonych świadectw?

2. W wielu miejscach wprowadzenie Imienia Jehowa jest zupełnie niezgodne z kontekstem i wypacza sens tekstu biblijnego. Oto konkretne przykłady:

List do Rzymian 14,7-9

Przekład Nowego Świata 2018	Biblia Warszawska
7 W gruncie rzeczy nikt z nas nie żyje tylko dla siebie i nikt nie umiera tylko dla siebie.	7 Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera;
8 Bo jeśli żyjemy, żyjemy dla Jehowy, a jeśli umieramy, umieramy dla Jehowy. Tak więc czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Jehowy.	8 Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy.
9 Chrystus przecież umarł i powrócił do życia w tym celu, żeby być Panem zarówno umarłych, jak i żyjących.	9 Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować.

Czytelnik, który posiada tekst grecki Nowego Testamentu może się przekonać, że w grece nie występuje tu imię Jehowa, lecz słowo *Kyrios*, czyli Pan. Kontekst jednoznacznie utożsamia z Panem Jezusa. Dlatego nietrudno zauważyć, że *Przekład Nowego Świata* przez wprowadzenie Imienia Jehowa wypacza myśl Pawła. Apostoł koncentrował się na Panu Jezusie – dla Niego mamy żyć i umierać, gdyż jako zmartwychwstały Pan sprawuje zwierzchnictwo nad umarłymi i żywymi.

List do Kolosan 3,23-24

Przekład Nowego Świata 2018	Biblia Warszawska
23 Cokolwiek robicie, róbcie to z całej duszy jak dla Jehowy, a nie dla ludzi,	23. Cokolwiek czynicie, duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi,
24 bo przecież wiecie, że to od Jehowy otrzymacie w nagrodę dziedzictwo. Służcie Panu, Chrystusowi, jak niewolnicy.	24. Wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie.

Jeśli sprawdzimy tekst grecki, ponownie okaże się, że nie występuje w nim Imię Jehowa, tylko słowo *Kyrios*. Podobnie jak w poprzednim przykładzie jasno widać, które tłumaczenie wierniej oddaje myśl oryginału. Wyraźnie widać, że Panem, któremu mamy służyć z całej duszy jest Chrystus. (Nie wyklucza to jednoczesnej służby dla Boga Ojca). Wprowadzenie Imienia Jehowa jest wtrętem powodującym naruszenie powagi tekstu biblijnego i zniekształcenie jego znaczenia.

3. Komitet Przekładu Nowego Świata był we wprowadzaniu Imienia Jehowa stronnicy. Na przykład w edycji z 2018 r. przypisie do Psalmu 34,8 podano w odsyłaczu opatrzonym literką „i” odnośnik do 1 Piotra 2,3. Porównajmy zatem ten Psalm z 1 Piotra 2,3-4 (kursywa w poniższych wersetach moja, Sz. M.):

Psalm 34,8 Przekład Nowego Świata 2018	1 Piotra 2,3-4 Przekład Nowego Świata 2018
<i>Spróbujcie i przekonajcie się, że Jehowa jest dobry, szczęśliwy jest człowiek, który się u Niego chroni.</i>	3 <i>jeśli już doświadczyliście tego, że Pan jest życzliwy.</i> 4 <i>Gdy przychodzicie do niego — do żywego kamienia, który ludzie odrzucili, a który Bóg wybrał i ceni...</i>

Porównanie obu tekstów dowodzi, że werset, który w Starym Testamencie był odniesiony do Jehowy, w Nowym został przytoczony w kontekście Syna Bożego. Właśnie z tej przyczyny Komitet Przekładu Nowego Świata nie uznał za właściwe oddać ten tekst w ten sposób: *jeśli już doświadczyliście tego, że Jehowa jest życzliwy*. Gdyby Świadkowie Jehowy czytając o życzliwości Jehowy, wyprowadzili stąd wniosek, że zgodnie z następnym wersetem mają przychodzić do Jezusa, mogłoby to zaowocować w ich życiu duchową rewolucją. Doszliby do przekonania, że do Jezusa można było przychodzić nie tylko wówczas, gdy chodził po ziemi, ale również można to czynić obecnie, gdy jest w niebie.

W podsumowaniu trzeba powiedzieć, że wprowadzenie do tekstu Nowego Testamentu Imienia Jehowa jest naruszeniem zasady z Księgi Przypowieści 30,5-6:

„Kaźda wypowiedź Boga jest wypróbowana; On jest tarczą dla tych, którzy Mu ufają. *Nie dodawaj nic do Jego słów, aby cię nie skarcił i abyś nie został uznany za kłamcę*” (TNP; kursywa moja, Sz. M.).

SPOSÓB ODDANIA PROLOGU EWANGELII JANA

Ewangelia według Jana 1,1 w *Przekładzie Nowego Świata* ma następujące brzmienie:

„Na początku był Słowo. Słowo był u Boga i Słowo był bogiem” (NŚ).

Świadkowie Jehowy na podstawie swego „przekładu” Ewangelii Jana 1,1 twierdzą, że Jezus jest „bogiem” z małej litery, boską istotą, mniejszą od Ojca. Swój specyficzny przekład powyższego fragmentu opierają na fakcie, że grecki rzeczownik *theos* (Bóg) w odniesieniu do Logosu (Słowa) jest pozbawiony rodzajnika określonego *ho*, wskazującego na konkretną osobę, w tym wypadku na jedynego Boga. Argumentują, że w zwrocie „u Boga” występuje rodzajnik określony, co ich zdaniem przemawia za tym, że to Ojciec jest jedynym prawdziwym Bogiem. Jak ustosunkować się do tej argumentacji?

Po pierwsze, stosowanie rodzajnika określonego przed słowem *theos* nie jest sztywną regułą nawet, gdy kontekst niedwuznacznie wskazuje na Boga z dużej litery. Rozważymy przykłady z tego samego rozdziału Ewangelii Jana, gdzie rodzajnik nie występuje, chociaż mowa jest o Bogu przez duże B: ¹

„Wystąpił człowiek, posłany od [brak rodzajnika] Boga, który nazywał się Jan. [...] Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi [brak rodzajnika] Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodziлись nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z [brak rodzajnika] Boga” (J 1,6.12.13 Biblia Warszawska, dalej BW).

„[brak rodzajnika] Boga nikt nigdy nie widział” (Jana 1,18a BW).

Do jakiego absurdu byśmy doszli, gdybyśmy śledząc te wersety mieli pokierować się występowaniem lub brakiem rodzajnika jako wskazówką pomagającą ustalić, czy w tekście jest mowa o Bogu, czy o bogu. Wyciągnęlibyśmy wniosek, że Jan Chrzciciel był posłany przez jakiegoś pośledniego boga, że stajemy się dziećmi takiegoż mniejszego bóstwa, gdyż z niego jesteśmy zrodzeni. Takie myślenie ocierałoby się wręcz o błuźnierstwo. A co powiedzieć o braku rodzajnika w Liście do Rzymian 11,33?

„O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania [brak rodzajnika] Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysledzone drogi jego!” (BW).

Jest to wielce wątpliwe, by Paweł z taką czcią i bojaźnią uwielbiał jakiegoś mniejszego boga. Godne uwagi jest jednak to, że apostoł Tomasz nazwał Jezusa „[rodzajnik określony] Pan mój i [rodzajnik określony] Bóg mój” (J 20,28). To by wskazywało, że jednak Jezus jest prawdziwym Panem i Bogiem. Zatem twierdzenie Świadców, jakoby brak rodzajnika przed Logosem przeczył Jego Bóstwu jest niedorzeczne. Nazywanie Słowa boskim i twierdzenie, że nie jest Bogiem jest równie nielogiczne, jak nazywanie kogoś ludzkim i przeczenie, jakoby był człowiekiem.

Po drugie, zdaniem wielu uczonych ewangelista nieprzypadkowo pominął rodzajnik określony przed słowem *theos* zastosowanym do Logosu. Apostoł Jan w mistrzowski sposób oddał prawdę o Logosie. Gdyby chciał nazwać Słowo boskim, użyłby przymiotnika *theios*. Wówczas nie mielibyśmy pewności co do tego, w jakim sensie Logos jest boski, a prawda o Bóstwie Syna Bożego mogłaby ulec rozmyciu. Gdyby chciał stwierdzić, że Logos jest *identyczny* z Bogiem Ojcem, po prostu będąc Bogiem Ojcem, nazwałby Słowo wyrazem *theos* z rodzajnikiem, czyli *ho theos*. Byłaby to herezja zwana modalizmem, rozumiejąca Boga jako jedną osobę odgrywającą trzy role, a w wypadku Ewangelii Jana 1,1, dwie role. Pominąwszy rodzajnik Jan chciał wykazać, że Słowo było takie, jak Bóg Ojciec, miało taką samą naturę Bożą, będąc – jak to ujął F. F. Bruce – „przedłużeniem osoby Boga”.² Dlatego uczony ten pochwalił parafrazę tego wersetu zamieszczoną w *New English Bible*: „Czym był Bóg, tym było Słowo”.

1 W tych i następnych wersetach dla ułatwienia wskazano w nawiasach kwadratowych miejsca, gdzie brak rodzajnika lub gdzie rodzajnik występuje.

2 F. F. Bruce, *The Gospel of John*, Grand Rapids, Eerdmans, 1983, s. 31, cytaty za *The Forgotten Trinity* (Zapomniana Trójca), James R. White, Bethany House Publishers, Minneapolis, Minnesota, USA, 1998, s. 55.

Po trzecie, wczytanie się w kontekst Ewangelii Jana 1,1 pozwala rozeznaczyć, że Logos (jako Słowo, które było) nie zalicza się do stworzeń (do tego, co się stało), gdyż „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego *nic* się nie stało” (Biblia Poznańska).

Po czwarte, założenie, że oprócz Boga wszechmocnego może istnieć mniejszy bóg jest sprzeczne z orzeczeniem samego Boga z 5 Mojżeszowej (Powtórzonego Prawa) 32,39: „Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem a oprócz mnie nie ma boga. Ja pozbawiam życia i darzę życiem, Ja ranię i leczę, i z ręki mojej nikt nie zdoła się wyrwać” (BW). Stwórca zaprzecza temu również w takich wersetach, jak Izajasza 43,10; 44,6-8 i 45,5.21.22. Nauczanie o dwóch Bogach, wszechmocnym i mocnym zakrawa na politeizm.

Biorąc pod uwagę omówione dowody trzeba przyznać, że *Przekład Nowego Świata* nagina Ewangelię Jana 1,1 do potrzeb antytrynitarnej doktryny Świadców Jehowy.

PODSUMOWANIE

Przekład Nowego Świata od początku był wyznaniowym tłumaczeniem organizacji Świadców Jehowy. Miał na celu nagiąć przesłanie Pisma Świętego do doktryn tej religii. Szczególnie rażąco to wypada w zakresie wypaczania prawdy o Boskości Chrystusa oraz umiejscowieniu w Pismach Nowego Przymierza Imienia Jehowa pomimo braku jakiegokolwiek uzasadnienia w rękopisach greckich, a w niektórych przypadkach w kontekście odnoszącym się do Pana Jezusa.

Inne cechy ich przekładu, to zapis terminu „duch święty” z małych liter; „pal męki” zamiast „krzyża”; „w jedności z Chrystusem” zamiast „w Chrystusie” (tak, jakby chrześcijanin był obok Zbawiciela, a nie w Nim); dostosowanie wielu wersetów do nauk Towarzystwa Strażnica (jak np. ‘Ojciec naszego życia duchowego’ w Hebrajczyków 12,9 [powinno być: ‘Ojciec duchów’]; ‘duchowe życie prawych, którzy zostali doprowadzeni do doskonałości’ w Hebrajczyków 12,23 [powinno być: ‘duchy sprawiedliwych, które osiągnęły doskonałość’])).

Nie możemy traktować *Przekładu Nowego Świata* jako normalnego, standardowego tłumaczenia Biblii, z którego można by bezpiecznie korzystać, mimo że pewne neutralne doktrynalnie miejsca zostały w nim oddane zupełnie poprawnie. Niech jako końcowa opinia posłuży fragment listu do Towarzystwa Strażnica, który napisał w dniu 11 lipca 1974 r. uczony gre cysta, doktor Julius Mantey:

„Stwierdziliście w liście, że święty tekst sam w sobie powinien być przewodnikiem, a ‘nie tylko czytając księgą regułek’. Zgadza się z Wami. Ale nasze badania dowodzą, że Świadkowie Jehowy postępują odwrotnie, ilekroć ‘święty tekst’ różni się od ich heretyckich przekonań”.

Zatem ‘księga regułek’ Świadców Jehowy, *Przekład Nowego Świata* to produkt biblio-podobny, ale nie jest to w pełni Słowo Boże.

Kubek

– mi- to- ś, ś



Jest w Ewangelii wg św. Mateusza takie oto zdanie: „A ktokolwiek by napoił jednego z tych małuczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci nagrody swojej” (10,42). Zdanie to wiąże się z szerszą refleksją (patrz: wersety poprzednie 37-41). Nie będziemy się tym jednak zajmować, ponieważ rzeczą, która interesuje nas teraz jest sam kubek, a właściwie gest: ktoś podaje komuś kubek wody, za czym idzie odpłata i chyba nie zależy ona od tego, w jaki sposób zrozumiemy „małuczkich”, bo małuczkiem może być chrześcijanin (por. Mk 9,41), jak i – szerzej – każdy inny człowiek.

Widzenie tego tematu na sposób wąski i na sposób szeroki ma swój sens. Oto bowiem jeden chrześcijanin podaje kubek, pomaga w czymś drugiemu chrześcijaninowi. Po prostu to robi. W innej sytuacji chrześcijanin podaje kubek komuś spoza Kościoła, ponieważ ma przed sobą bliźniego. Jeśli podaje kubek dosłownie lub widzi w nim obraz pomocy w ogóle, czyni coś dobrego. Może pomóc, więc pomaga. Jest jednak jeszcze inna możliwość, otóż chrześcijanin może pomóc, trzyma w dłoni kubek z wodą, ale nie podaje go spragnionemu, mówi tylko: *będę się za ciebie modlił*.

Mamy więc przed sobą sytuację wyciągniętą z życia. I bądźmy szczerzy, przyznajmy się do tego, że nie raz i nie dwa, zamiast podać kubek, zamiast uczynić coś, co rzeczywiście było w naszym zasięgu, w naszej mocy, z jakiegoś powodu, może z lenistwa, może spychając to na później lub chcąc przenieść obowiązek na kogoś innego, powiedzieliśmy: *będę się za ciebie modlił*. Czy modlitwa jest czymś złym? Ależ skąd. To w czym problem? No właśnie w tym, że zamiast pomóc ja chcę się „tylko” pomodlić. Mogę coś zrobić, autentycznie mogę, a jednak tego nie robię. W takich sytuacjach modlitwa jest wymówką, staje się kłamstwem. Nie będzie kłamstwem wtedy, kiedy nie będę mógł podać kubka, bo go nie mam i dam od siebie to, co mam – modlitwę.

Ewangelia wg św. Mateusza w rozdziale 25 (ww. 31-46) mocno daje do myślenia łącząc się z naszą refleksją, ponieważ mówi o konkretach. I rzeczywiście w chrześcijaństwie liczy się konkret. Mam kubek, podaję kubek. Nie uciekam w nieokreśloną pobożność zapewniając o modlitwie – to będzie oszustwo. Podaję kubek, ten mój gest przyniesie mi zapłatę, Bóg go dostrzeże.

Druga rzecz, o której chcemy wspomnieć to miłość. Bez niej podanie kubka nie istnieje, ale spójrzmy na nią trochę szerzej, choć znów w kontekście prawdziwego czynu. To, o czym czytamy w 25. rozdziale Mateusza to coś namacalnego: karmię, poję, przyjmuję, przyodziewam, odwiedzam, okazuję troskę. Robię to. No tak, ale gdy skłaniam siebie do czynów miłosierdzia raz na jakiś czas, mam z tego radość, chwilową satysfakcję, czuję się z tym dobrze, gdy jednak staje się to potrzebną koniecznością każdego dnia, pierwsza spontaniczność i emocjonalne zaangażowanie przechodzą powoli w codzienność. Wtedy okazuje się, że miłosierdzie nie czerpie ze spontaniczności, z chwili, że wymaga stałego wysiłku, samozaparcia, że nie jest łatwe. Okazuje się, że miłość jako czyn wychodzi poza wyobrażenie o dobrym czynie, zmusza do walki ze sobą, do dawania siebie „na zimno”, bez emocji i zachwyty pierwszych chwil. Emocje ustają, rzeczywistość pozostaje, każe się ruszyć, nawet gdy zwyczajnie się nie chce.

Tak, miłość wymaga wysiłku, gdy jest łatwa, chyba nie do końca jest miłością. Miłość w czynie obnaża intencje, daje człowiekowi poznać samego siebie. Mówi mu: „Zobacz, czym innym jest fantazjowanie o pomocy, pomaganie raz na jakiś czas, czym innym codzienna jej obecność”. Żeby kochać, kochać prawdziwie, żeby okazać miłość i miłosierdzie trzeba powalczyć ze sobą, swoją niechęcią, dyskomfortem; miłość w czynie to dawanie siebie czasem wbrew sobie. Nie nauczysz się tego z książki. Musisz to przeżyć.

A więc podaj kubek. Gdy go nie masz, pomódł się. Ale jeśli go masz, niech nie zwodzi cię pobożność – ta fałszywa, i niech nie podsuwa ci pomysłów w rodzaju: *kubek zostawię dla siebie, nic z siebie nie dam, choć mogę, pomodlić się jednak nie zawadzi. Niech sprawą, którą mogę zająć się ja, zajmie się Bóg, no może ktoś jeszcze*.

RELACJE MIĘDZYLUDZKIE



Szacunek dla osób starszych cz. 2

Starość... słowo, które przyprawia często o strach. Młody człowiek nie myśli o starości, i uważa, że jego w tej chwili to nie dotyczy. Mimo że każdy posiada w sobie wolę życia na ziemi, to jednak „starość” powinna być brana pod uwagę w każdym wieku. A jednak... każdy, komu Pan Bóg da przeżyć młode lata, zetknie się ze starością, czy będzie tego chciał, czy nie, czy będzie mu się to podobać, czy też nie. „Starość” to nieodłączna faza życia każdego człowieka.

Biblia mówi, że „wspaniałą koroną jest siwizna, dochodzi się do niej na drodze sprawiedliwości” (Prz 16,31). Tak, „siwy naturalny włos” to także coś, przed czym wielu ludzi w starszym wieku chciałoby „uciec”. Ale Bóg w swojej mądrości dał człowiekowi na starość właśnie taki kolor włosów – i to dla wszystkich „rozdzielił” równo – niezależnie od tego, jaki kto miał kolor włosów w swojej młodości. (W tym miejscu warto wspomnieć, że choć włosy większości lu-

dzi na starość stają się siwe/białe, jednak są i też tacy, których kolor włosów się nie zmienia).

Dlaczego jednak Pan Bóg obdarzył człowieka (przede wszystkim) w starszym wieku właśnie takim kolorem włosów? Tego nie wiadomo, ponieważ Słowo Boże nie mówi o tym. Możemy jedynie tylko przypuszczać, że siwy/biały włos związany jest z czystością, jakby z „przypomnieniem” o tym, że czło-

wiek zbliża się do swego Stwórcy. Dlatego szczególnie w czasie starości, staje się ważne, aby każdy oczyścił się ze swoich grzechów.

Już w pierwszej części artykułu o tej samej nazwie (zamieszczonym w poprzednim numerze *Głosu Ewangelicznego*) pisałam na temat szacunku dla rodziców, ponieważ rodzice to także osoby starsze. Jednak rodzice wiekowo – nawet mając dorosłe dzieci – mogą być osobami jeszcze młodymi (i często takimi są), natomiast w tym artykule chciałabym poruszyć szacunek dla osób „starszych” wiekowo, a więc przyjmując wiek 60+.

Wśród ludzi nie znających Boga, można usłyszeć wypowiedzi: „Starość Bogu się nie udała”. Jednak czy na pewno? Bóg jest doskonały, a więc wszystko to, co czyni jest doskonałe. Gdy czytamy o pierwszym człowieku na ziemi – Adamie, nie ma tam mowy o jego śmierci (a więc i o starzeniu), zanim on i jego żona zgrzeszyli. Gdy jednak zgrzeszyli, Bóg powiedział do Adama: „(...) aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19). A więc widzimy, że jest to zapowiedź śmierci. Gdy tylko Adam zgrzeszył, wówczas Bóg objawił, iż z powodu tego, co zrobił, nie będzie żył na ziemi wiecznie, ale przyjdzie śmierć i wróci do prochu, z którego został stworzony. Jednak w czasach Adama, mimo że już panowała śmierć, ludzie żyli bardzo długo na ziemi. I tak np. „Adam żył dziewięćset trzydzieści lat i umarł” (Rdz 5,3); „Set przeżył dziewięćset dwanaście lat i umarł” (Rdz 5,8); „Metuszelach przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł” (Rdz 5,27). Byli to ludzie, którzy żyli przed potopem. Natomiast po potopie, ta długość życia człowieka na ziemi znacznie się skróciła. Jedynie Noe żył sześćset pięćdziesiąt lat i umarł (Rdz 9,29). Jednak Abraham żył już tylko 175 lat i umarł (Rdz 25,7), a Józef 110 lat (Rdz 50,22).

W Księdze Rodzaju 6,3, czytamy: „Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze, gdyż jest on tylko ciałem. Będzie więc życie jego trwać sto dwadzieścia lat”.

Jednak już w Psalmie 90,10 Mojżesz podaje, iż „życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie lat

osiemdziesiąt”. A więc widzimy, że wiek człowieka na ziemi znacznie uległ skróceniu.

Obecnie scenariusz ten trwa dalej. Najwięcej ludzi umiera między siedemdziesiątym, a osiemdziesiątym rokiem życia. Są oczywiście seniorzy, którzy żyją dłużej, jednak nie jest ich wielu.

Człowiek starszy wiekiem powinien być otoczony szacunkiem ze strony innych ludzi. Młodszy powinni czerpać z jego mądrości, którą zdobył przez swoje doświadczenie życiowe. Niestety, ta mądrość ludzi starszych nie jest „automatyczna”. Są starsi ludzie, którzy nawet w starości nie potrafią wyciągać wniosków ze swojego życia, ze swoich błędów. Jednak jeżeli chodzi o ludzi starszych wierzących, to sytuacja powinna być inna. Oni powinni potrafić wyciągać wnioski ze swoich doświadczeń i uczyć młodsze pokolenie. Ale tutaj także jest „haczyk”, ponieważ coraz częściej słyszy się, że młodsze pokolenie wierzących nie chce słuchać rad ludzi starych. Niby ich słuchają, ale i tak robią swoje. Ostatnio uskarżała mi się pewna siostra w Chrystusie, że jej synowa (wierząca), gdy ona jej chce coś doradzić, to zawsze robi odwrotnie.

Dzisiaj wielu młodych wierzących „wszystko wie” i żadnych rad od starszych wiekiem wierzących nie potrzebują. Jednak niezależnie od tego, czy wszystko wiedzą, czy wszystkiego nie wiedzą, ludzie starsi w zborze powinni być otaczani szacunkiem. Ten szacunek to nie tylko szacunek dzieci do rodziców (o czym pisałam w części 1), ponieważ tutaj mowa jest nie tylko o szacunku, ale nawet o czci, natomiast gdy nie ma szacunku, nie może też być mowy o czci, ale w tym artykule chodzi o szacunek dla ludzi starszych, wszystkich ludzi starszych z którymi się stykamy, a zwłaszcza dla osób ewangelicznie/biblijnie wierzących.

Czym więc ten szacunek ma się przejawiać? Przede wszystkim, tak jak już zostało wspomniane, niech młodsze pokolenie korzysta z rad starszych ludzi wierzących (gdy rady te są mądre), aby w ten sposób, mogło uniknąć wielu błędów. Niech młodsze pokolenie chce wysłuchać starszych, gdy oni mówią. Poza tym, ważne jest to, aby

starszych odwiedzać, zwłaszcza wtedy, gdy starsza osoba wierząca, będąca w zborze jest sama, ponieważ albo jest już wdową/wdowcem albo jest po rozwodzie.

W apokryficznej Księdze Syracha czytamy: „Jak sąd przystoi siwym włosom, tak starszym umieć doradzać. Jak starcom przystoi mądrość, tak tym, co mają poważanie - myśl i rada. Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska” (Syr 25,4-6 BT). Tak więc starcy (wierzący) powinni umieć doradzać, powinni być mądrzy (w Bogu), aby mogli przyszłym pokoleniom przekazywać mądrość płynącą ze Słowa Bożego. Młodzi (wierzący) powinni ich szanować, chętnie słuchać, odwiedzać, pokazywać swoim zachowaniem, że w Kościele potrzebni są wszyscy: i młodzi, i starzy, i że młodzi szanują starszych, a starsi młodych.

Znany jest mi przypadek młodych wierzących ludzi z pewnego kościoła w Stanach Zjednoczonych,

którzy wyjeżdżali co weekend do Meksyku, aby tam przebywać i pomagać tym najbardziej potrzebującym starszym ludziom. To piękny przykład pomocy starszym osobom nawet niewierzącym, ponieważ starszym osobom niewierzącym także należy pomagać, a w takim przypadku zupełnie inną kwestią jest czerpanie z ich rad, ponieważ wierząca osoba nie może polegać na radach osób niewierzących, gdyż „rady” te mogą być związane z grzechem, lub mogą nawet prowadzić do grzechu. Jednak ten artykuł nie mówi o udzielaniu pomocy osobom niewierzącym przez osoby wierzące, ale w całości odnosi się do osób wierzących (biblijnie).

Należy pamiętać o tym, że starsze osoby są często schorowane, dlatego młodsze pokolenie powinno odwiedzać ich, nieść im pomoc (jeżeli mają możliwość to uczynić), wspierać ich Słowem Bożym, podnosić na duchu, a gdy starsza osoba nie ma samochodu (lub nim nie jeździ), a może i chce być na nabożeństwie, wówczas





młodzi powinni sami zaproponować takiej osobie swoją pomoc w dowozie.

Niedawno słyszałam także o zborze, do którego pewna starszuszka (siostra w Chrystusie) przychodziła pieszo na nabożeństwo (choć miała daleko), ponieważ nikt ze zboru nawet nie wpadł na to, aby ją zawieźć i odwieźć, dopiero po interwencji pewnego brata, który właśnie odwiedził ten zbor i zupełnie przypadkiem widział, jak starsza kobieta wyszła sama i szła pieszo. Zapytał więc o to w zborze. Jednak podawane odpowiedzi zborowników mogły i zaskoczyć, i zdziwić, ponieważ brzmiały one często tak: „nie pomyślałam/am o tym”. A więc widzimy, jak ludzie coraz bardziej są ślepi duchowo. Zborownicy „mobilni”, sami powinni zaobserwować sytuację i pomagać tym, którzy do kościoła nie mają się czym dostać, i tutaj nie tylko starszym, ale i młodszym, jednak przede wszystkim starszym, ponieważ im jest najtrudniej. Należy także pamiętać o tym, że jest wielu starszych ludzi, którzy nie mają pieniędzy, aby zwrócić za paliwo.

Pomoc starszym to także wszelka inna pomoc w czymkolwiek. Aby pomagać starszym i mieć wobec nich szacunek, należy przede wszystkim bardzo kochać Boga, a także nie być osobą egocentryczną. Jedną z form okazywania szacunku dla osób starszych (w naszym przypadku osób biblijnie wierzących), może być również okazywanie im np. pomocy finansowej. Tak, taka pomoc jest jednocześnie także szacunkiem. Nikt nie będzie wspierał finansowo osoby starszej, jeżeli nie będzie miał szacunku dla osób w tym wieku. Znany jest mi przypadek, gdzie pewna młoda osoba biblijnie

wierząca wspiera systematycznie pewną starszą osobę wierzącą o niskiej emeryturze. Jakiż to jest piękny dar, i jaki szacunek... A ileż takich przypadków? Czy aż tak dużo? Należy pamiętać o tym, że wśród naszych siostr i braci są tacy, którzy mają niską emeryturę, a do tego są samotni. A czy ludzie zauważają to w zborach? A jeżeli nie ma w waszych zborach tak biednych osób, można też pomóc osobie z innego zboru, ponieważ wszyscy ci, którzy

przyjęli Jezusa i uwierzyli w imię Jego, stali się dziećmi Bożymi (J 1,12).

Dzieci powinny w miarę swoich możliwości i potrzeb wspierać finansowo swoich rodziców. Dobrze jest jednak pamiętać o tym, że one nie zawsze są w stanie pod tym względem pomóc rodzicom. Bywa czasem tak, że sami nie mają za wiele, a rodziny swoje także mają liczne. Ale dobrze, że jeżeli mogą, to też pamiętają, aby pomóc. Bóg wszystko widzi i nawet podanie kubka zimnej wody zostanie wynagrodzone przez Pana. Dlatego zachęcam tych, którzy mogą wspomóc finansowo innych wierzących, aby to czynili. Nie zapominajmy, że to mężczyzna powinien być „głową” rodziny, a więc i też on powinien zarządzać finansami (czy to się kobietom podoba, czy też nie).

Dlatego pamiętajmy - szacunek dla osób starszych przez osoby młodsze - to także pomoc finansowa dla nich. Jednak Bóg „policzy” to tylko wtedy, kiedy dawać takie nie jest jakby wymuszonym „przymusem”, ale wypływa tylko i wyłącznie z ochotnego serca, ponieważ tylko takie dary zostaną nam policzone w wieczności... Inne dary, które były także dawane, ale nie wypływały z serca, będą jak plewy na wietrze i nie ostoją się przed Bogiem...

Reasumując, pamiętaj o potrzebach ludzi starszych i pamiętaj o oddawaniu im należnego szacunku.

Gabriela Misiak



I. CZY DUCH ŚWIĘTY JEST OSOBĄ?

Prawowierni chrześcijanie od dawna wierzą, że Duch Święty jest Osobą Boską, Trzecią Osobą Trójcy Świętej, pochodzącą od Ojca i wysyłaną do świata przez Syna (Jana 15:26).

Czym wyróżnia się osoba? Posiada umysł (rozum), emocje (uczucia) i wolę. Co może robić, ktoś, kto ma rozum? Np. wypowiadać się, przekazywać jakieś informacje, nauczać czegoś. Comoże robić ktoś na stanowisku? Np. zabronić czegoś swym podwładnym, kierować nimi. Jakich uczuć doświadcza osoba? Może zostać zasmuconą, znieważoną, przejawiać miłość, pocieszać inne osoby. Wszystkie te właściwości Biblia przypisuje Duchowi Świętemu.

1. Duch Święty posiada umysł i myśli – 1 Kor 2,11.
2. Duch Święty działa jako inteligentna osoba, bo np.
 - a) Mówi i woła – Dz 13,2; Ga 4,6
 - b) Naucza, przypomina, przekonuje, słyszy i wprowadza w prawdę – J 14,26; 16,8.13
 - c) Wstawia się za nami przed Bogiem Ojcem, tak jak Chrystus – Rz 8,26-27.34
 - d) Działa jako Pocieszyciel – J 14,16-17; Dz 9,31, Biblia Gdańska
 - e) Daje świadectwo lub jest Świadkiem – J 15,26; Dz 5,32.
3. Duch Św. posiada uczucia, np. miłość (Rz 15,30), radość (1 Tes 1,6), smutek (Ef 4,30).
4. Duch Święty posiada wolę i wyraża ją, np.
 - a) Chce – 1 Kor 12,4.11
 - b) Ustanawia biskupów – Dz 20,28; powołuje i wysyła misjonarzy – Dz 13,2.4
 - c) Prowadzi – Rz 8,14
 - d) Zabrania – Dz 16,6-7.
5. Sposób, w jaki ludzie mogą odnosić się do Ducha Świętego świadczy o tym, że jest Osobą, np. można Go kusić (Dz 5,9), zasmucić (Ef 4,30), lub znieważać (Hbr 10,29).
6. Duch Święty posiada lub tworzy społeczność (wspólnotę) – 2 Kor 13,13.
7. Duch Święty rodzi owoce, które mogą pochodzić jedynie od osoby – Ga 5,22-23.

II. CZY DUCH ŚWIĘTY NAPRAWDĘ JEST BOGIEM?

Zasadniczymi cechami odróżniającymi Boga od wszystkich rozumnych stworzeń są takie atrybuty, jak: wieczność, wszechmoc, wszechwiedza i wszechobecność. Wszystkie te cechy przypisano w Biblii zarówno Bogu Ojcu, jak i Panu Jezusowi. Wersety, które te same Boskie przymioty odnoszą do Ducha Świętego:

1. Duch jest wieczny – Hbr 9,14
2. Duch jest wszechmocny – Rz 8,11 (Duch Św. może wskrzeszać zmarłych)
3. Duch jest wszechwiedzący – 1 Kor 2,10
4. Duch jest wszechobecny – 1 Kor 12,13 (Duch Św. jest w uczniach na całej ziemi).

Pozostałe dowody:

Ew. Jana 14,16-18 – Duch Święty miał być godnym zastępcą Chrystusa oraz podobnym do Niego Pocieszycielem. Czy bezosobowa siła mogłaby być zastępcą Pana Jezusa? Właściwie reprezentować Go mogłaby jedynie Osoba i to Boska, równa Jezusowi.

Dzieje Ap. 5,3-4 – apostoł Piotr zarzuca Ananiaszowi: *okłamałeś Ducha Świętego*, a za chwilę uzupełnia: *Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu*. Co z tego wynika? Gdyby Duch Święty nie był Osobą Boską, apostoł Piotr nie mógłby stwierdzić, że okłamanie Ducha Świętego jest zarazem okłamanie Boga.

Mateusza 12,31-32 – Skoro za bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu grozi tak straszna kara, to jest ono grzechem przeciwko *Bogu*.

Podsumowanie: Mamy dostateczne powody, by całym sercem wierzyć w to, że Duch Święty jest Bogiem, Trzecią Osobą Trójcy.

III. DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

CZĘŚĆ A. RÓŻNE FUNKCJE

Duch Święty:

1. Oczyszcza i uświęca, sprawia, że wydajemy dobre owoce – 1 Kor 6,11; Rz 8,13; Ga 5,22-23

2. Wyposaża do służby – Dz 1,8. Udziela darów i spełnia – 1 Kor 12,4-11
3. Objawia – 2 P 1,21
 - a) Daje świadectwo, że jesteśmy dziećmi Bożymi – Rz 8,16
 - b) Stanowi zadatek i gwarancję nagrody życia w niebie – 2 Kor 1,22; 5,4-5
 - c) Objawia nam swoje życzenia, byśmy nimi się kierowali – Rz 8,5-8
4. Prowadzi lud Boży (zarówno ogół, jak i jednostki) i kieruje nim – Rz 8,14; Ga 5,16-17.25 (przykłady z życia)
5. Ustanawia przywódców, pomaga podejmować decyzje – Dz 20,28; 15,28
6. Wytwarza zbożną atmosferę – Rz 14,17
7. Daje nam pewność, że mieszka w nas Bóg – 1 J 3,4
8. Naucza i oświeca nas, wprowadza we wszelką prawdę, uwielbiając przy tym Chrystusa – J 14,26; 16,13-14; 1 Kor 2,10 (przykład z życia)
9. Jednoczy – Ef 4,3
10. Jest dowodem obecności Boga i Jego błogosławieństwa w naszym życiu, w zależności od naszej postawy wobec Ducha – Dz 7,51; Ef 4,30; 1 Tes 5,19; 1 Kor 6,19-20.
 - a) Wpływa na nasz nastrój, na nasze decyzje, sumienie, modlitwy – Łk 10,21; Dz 19,21; Rz 9,1; Ef 2,8; 6,18
 - b) Pomaga nam dokonywać nadzwyczajnych rzeczy i pokonywać duże trudności – Za 4,6-7.

Czy doświadczyliście już w swym życiu działania Ducha Świętego?

Co musicie zrobić, aby otrzymać Ducha Świętego? – Dz 2,38

CZĘŚĆ B. OWOC DUCHA ŚWIĘTEGO – GA 5,22-23

1. Miłość – pragnienie najwyższego dobra bliźnich; bezinteresowna, niezasłużona i niezwyknięta życzliwość (1 J 4,7-10).

2. Radość – jest to radość w Panu, wewnętrzna radość niezależna od zewnętrznych warunków i okoliczności (Flp 4,4; 1 P 4,12-13).
3. Pokój – spokój serca wynikający ze świadomości, że w Chrystusie jesteśmy pojednani z Bogiem (Rz 5,1) i z zaufania, że nasz los jest w rękach Boga (Flp 4,6-7). Jest to też pokój z innymi chrześcijanami i z pozostałymi ludźmi (Ef 4,3; Rz 12,18).
4. Cierpliwość – wytrwałe znoszenie bliźnich pomimo ich uchybień (Kol 3,12-13).
5. Uprzejmość – grzeczność, życzliwość (Ef 4,32).
6. Dobroć – szczodrość, łaskawość.
7. Wierność – sprawia, że jesteśmy godni zaufania i pozostajemy lojalni wobec Boga, nawet w obliczu prześladowań i śmierci (Mt 25,19-23; Łk 16,10; Obj 2,10).
8. Łagodność – zdolność znoszenia bliźnich, panowania nad sobą w trudnych sytuacjach i w kontaktach z trudnymi ludźmi (Ga 6,1; 2 Tm 2,24-26). Potrzebna jest też w głoszeniu Ewangelii (1 P 3,15-16).
9. Wstrzemięźliwość – panowanie nad sobą, pokonywanie grzesznych pragnień, czystość w myślach i postępowaniu, nienaganność w świecie pełnym grzechu i zła (Prz 16,32; 1 Kor 9,27; Tt 2,12).

CZĘŚĆ C. DARY DUCHA ŚWIĘTEGO – 1 KOR 12,4-11

1. Mowa mądrości – nadzwyczajna umiejętność mówienia o Bożej mądrości, ukazywanie Boskiego rozwiązania jakiegoś problemu i udzielanie zborowi praktycznych rad za sprawą Ducha Świętego.
2. Mowa wiedzy – specjalne objawienie Ducha Świętego na temat danych fragmentów Słowa Bożego. Osoba mająca ten dar przekazuje taką wykładnię Biblii, która jest żywym przesłaniem odpowiadającym istniejącym potrzebom zboru.
3. Wiara – nie chodzi o wiarę, która jest udziałem wszystkich chrześcijan, lecz o możliwość przejawia-

nia nadzwyczajnej wiary, to jest niezachwianego zaufania i polegania na Bogu. Ta niecodzienna wiara pobudza człowieka do nadzwyczajnych czynów. Taka wiara to także wierność i niezłomna odwaga, zdolna znieść najcięższe, nadludzkie próby, np. śmierć męczeńską.

4. Dar uzdrawiania – chodzi o bezpłatne, niezawodne, natychmiastowe i całkowite uzdrowienie w imieniu Chrystusa (Dz 28,7-9).
5. Dar czynienia cudów – dokonywanie nadludzkich czynów w imieniu Chrystusa (Dz 19,11-12).
6. Dar proroctwa – nadprzyrodzony wgląd w zamierzenia Boże, ukazywanie ich głębszego znaczenia. Ponadto Bóg może za pośrednictwem tego daru ostrzec swój lud przed jakimś niebezpieczeństwem. Pan ostrzegł chrześcijan z Armenii przed zagładą i wyemigrowali do USA. Po ich wyjeździe, w latach 1915-1916 miała miejsce rzeź 1,5 miliona Ormian z rąk przeciwnego im narodu.
7. Dar rozróżniania (rozeznawania) duchów – niepospolity dar pozwalający ocenić, czy ktoś jest prawdziwym, czy fałszywym prorokiem lub nauczycielem. Dzięki temu zbór mógł bezpotrzeby długich badań rozeznaczyć, czy dana nauka lub proroctwo pochodzi od Boga. W dzisiejszych czasach ogromnego zamieszania jest to najpotrzebniejszy dar.
8. Różne rodzaje języków – niewymagająca nauki zdolność mówienia obcymi językami.
9. Dar wykładania języków – nie wyuczona umiejętność tłumaczenia wiadomości przekazywanych przez osoby mające dar języków.

Szymon Matusiak

EKSTATYCZNE WYPOWIEDZI

Dlaczego dar języków jest znakiem dla niewierzących? (1 Kor 14,22).



W 1 Koryntian 14,1-25 apostoł Paweł wskazuje Koryntianom praktyczne zastosowanie zawartego w 13. rozdziale tegoż listu nauczania o miłości chrześcijańskiej, która powinna stanowić podstawę wszelkich relacji międzyludzkich w kościele. Czyni to odnosząc się do kwestii właściwego użycia darów Ducha Świętego, a konkretnie prorokowania oraz daru języków (głosolalii). Termin „prorocstwo” występuje w Biblii w różnych znaczeniach. W 1 Kor wydaje się on dotyczyć, w bardzo szerokim sensie, różnych form inspirowanego przez Ducha Świętego objawiania wspólnocie woli Bożej (14,3) i odsłaniania duchowych tajemnic (14,25). Głosolalia z kolei jest definiowana jako dar mówienia obcymi językami (ksenolalia) lub też jako rodzaj niezrozumiałych dla ogółu „ekstatycznych wypowiedzi” (14,2: *kto językami mówi, nie dla ludzi mówi, lecz dla Boga; nikt go bowiem nie rozumie*).

W opinii Pawła, w czasie publicznych spotkań Koryntianie powinni używać charyzmatów z myślą o budowaniu kościoła, a nie siebie: *Tak i wy, ponieważ usilnie zabiegacie o dary Ducha, starajcie się obfitować w te, które służą ku zbudowaniu zboru* (14,12). Prorokowanie, jako forma komunikacji zrozumiałej dla odbiorców, służy temu celowi lepiej niż mówienie niezrozumiałym dla innych językiem, o ile oczywiście nie jest dostępne tłumaczenie. Jeśli bowiem nie ma przekładu, to ten, *kto językami mówi, siebie tylko buduje* (4,4a), zamiast z miłością służyć swoim obdarowaniem kościołowi ku jego zbudowaniu. *Dlatego ten, kto mówi językami, niechaj się modli o dar wykładania ich*. (14,13), tak by przekazywane przesłanie było komunikatywne dla innych. Warto zauważyć, że nadrzędny cel używania charyzmatów, jakim jest budowanie kościoła, przyświeca Apostołowi również wtedy, kiedy w kolejnej już części dyskursu, daje praktyczne wskazówki dotyczące porządku na nabożeństwach i zaleca, by językami mówiło *dwóch, a najwyżej trzech, po kolei, a jeden niech wyklada* (14,27).

Konkludując swój wywód, Apostoł w 14,21 odwołuje się do myśli zawartej w Księdze Izajasza 28,11-12: *Przez ludzi obcego języka i przez usta obcych mówić będę do ludu tego, ale i tak mnie nie usłuchają, mówi Pan*. Fragment ten jest przez niego interpretowany w kontekście omawianych wyżej problemów korynckiej wspólnoty. Odnosi go on do daru języków i prorokowania stwierdzając, że z perspektywy biblijnego nauczania *mówienie językami to znak nie dla wierzących, ale dla niewierzących, a proroctwo nie dla niewierzących, ale dla wierzących* (14,22). Warto pochylić się nad tą konstatacją, która może zaskakiwać, jeśli zestawimy ją z dalszą częścią Pawłowego wyводу, z którego jasno przecież wynika, że osoba niewierząca rozpoznaje Boże działanie w kościele słuchając słów prorocstwa (14,24-25: *Lecz jeśli wszyscy prorokują, a wejdzie jakiś niewierzący albo zwykły wierny, wszyscy go badają, wszyscy go osądzają, skrytości serca jego wychodzą na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna: Prawdziwie Bóg jest pośród was*). Zetknięcie się zaś niewierzącego z przesłaniem przekazywanym niezrozumiałym językiem będzie miało zupełnie inny efekt i może nawet skłaniać go do pytań o poczytalność osób je wygłaszających (14,23b: *czyż nie powiedzą, że szalejeście?*). Można zatem powiedzieć, że Paweł jest przekonany o tym, że to właśnie proroctwo może pomóc wzbudzić wiarę w osobie niewierzącej, natomiast niewłaściwie użyta glosolalia może być ku temu przeszkodą. Myśl ta wydaje się stać w sprzeczności ze słowami wypowiedzianymi przed chwilą w 14,22. Czy jednak na pewno?

Jeśli zakładamy, że Apostoł nie wypowiada sprzecznych ze sobą słów, to należałoby zapytać, jak wobec tego można byłoby rozumieć słowa Pawła, zgodnie z którymi mówienie językami to znak dla niewierzących? Należałoby przywołać tutaj kontekst interpretowanych przez Pawła słów proroka Izajasza. Widzimy tam obraz niewiary Izraela manifestującej się odrzuceniem słów proroka. W konsekwencji prowadzi to do Bożego sądu, którego realizuje się poprzez inwazję asyryjskich najeźdźców. Dźwięk ich niezrozumiałej mowy staje się więc negatywnym znakiem sądu Bożego nad niewiernym Izraelem. A wystarczyłoby przecież uwierzyć słowom prorocstwa, które zwiastowało ocalenie dla tych, którzy wierzą... Proroctwo jest więc znakiem Bożej łaski i mocy chroniącej wierzących, a niezrozumiałe języki

znakiem Bożego sądu dla niewiernych Izraelitów, którzy czują się wyobcowani we własnym kraju rządzonym przez obcych. Być może Paweł, w zaskakujący sposób odnosząc tę interpretację do problemów z właściwym używaniem darów duchowych w kościele korynckim, chciał podkreślić, że to właśnie mowa prorocka zawsze była i jest znakiem Bożej obecności we wspólnocie ludzi wierzących, natomiast brzmienie niezrozumiałych języków może budzić negatywne konotacje związane z Izajaszowym obrazem Bożego sądu nad niewiernym Izraelem, a nawet prowadzić do tworzenia barier i poczucia wyobcowania w kościele. Pozytywna odpowiedź wiary wiąże się ze słowami prorocstwa, a niezrozumiałe języki w historii Izraela kojarzą się raczej negatywnie. Z tej perspektywy być może dobrym pomysłem byłby powrót do Wujkowego tłumaczenia 14,22: *języki są na znak nie wiernym, ale niewiernym, a proroctwa nie niewiernym, ale wiernym*.

Zaprezentowana wyżej interpretacja byłaby spójna z całym Pawłowym wywodem, w którym zwraca on uwagę, że używanie w czasie publicznych zgromadzeń charyzmatu prorockiego rzeczywiście buduje kościół, natomiast mówienie językami bez tłumaczenia nie tylko nie przyczynia się do zbudowania, ale może wręcz prowadzić do różnego rodzaju negatywnych konsekwencji. Nie dziwią więc słowa Apostoła, który, choć przyznaje się do posiadania daru języków, stwierdza: *w zbiorze wolę powiedzieć pięć słów zrozumiałych, aby i innych pouczyć, niż dziesięć tysięcy słów językiem niezrozumiałym*. (14,19). Koryntianie powinni używać daru języków w sposób dojrzały (14,20: *nie bądźcie dziećmi w myśleniu*), kierując się miłością do braci i siostr, którym służą, a nie myśląc jedynie o budowaniu samych siebie. Byłoby to praktyczne zastosowanie Pawłowych słów, które rozpoczynają poprzedni rozdział listu: *Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dzwieczącą lub cymbałem brzmiącym* (13,1).

Śławomir Torbus

PRZYWRACANIE FUNDAMENTU, KTÓRY ZOSTAŁ ZBURZONY

Fałszywe fundamenty „Pięciorakiej Służby”



W ostatnich czasach popularne stało się mówienie o „pięciorakiej służbie”, systemie zarządzania Kościołem, w którym są apostołowie, prorocy, ewangelisci, pastorzy i nauczyciele. Neopentekostalny ruch „przywracania” (w j. angielskim: „restoration” – przyp. red.) i jego odnoga głosząca „Królestwo teraz” twierdzą, że jedną z rzeczy, które Bóg teraz przywraca Kościołowi jest pięcioraka służba. Jedynym fragmentem biblijnym, na którym opiera się ta koncepcja jest List do Efezjan 4,11-13, mówiący o tym, że Chrystus ustanowił „jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, ...**aż** dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego...”. Słowo „aż” ma dowodzić, że Kościół dzisiaj potrzebuje apostołów i proroków tak samo jak ewangelistów, pastorów czy nauczycieli. Jednak to właśnie „budowanie ciała Chrystusowego” (w. 12) ma być kontynuowane aż do osiągnięcia dojrzałości przez Kościół a nie wszystkich pięć urzędów, wymienionych w wersecie 11. Jest to jasne, gdy cały ten fragment przeczytamy w następujący sposób: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami (dano te urzędy), aby przygotować świę-

tych do dzieła posługiwania, (która to praca zmierza) do budowania ciała Chrystusowego ...**aż** dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego ...”. Urzędy apostoła i proroka miały naturalnie ustać w Kościele, gdy ich rola w „wyposażaniu świętych” została ukończona, to znaczy gdy został skompletowany kanon ksiąg Nowego Testamentu.

Niektórzy przeciwstawiają się wstawianiu urzędów apostoła i proroka w nawias, obok pozostałych z wersetu 11. Jednak w tym samym liście Apostoł Paweł oświadcza, że Kościół został zbudowany „na fundamencie apostołów i proroków” (Ef 2,20) a tajemnica Chrystusa dotycząca Kościoła „została przez Ducha objawiona jego świętym apostołom i prorokom” (Ef 3,5). Te fragmenty wskazują na wypełnienie się roli apostołów i proroków w pierwszym wieku.

Nowy Testament wyjątkowo jasno przedstawia tymczasowość roli apostołów, jako że to oni zostali wybrani, by dać naoczne świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa (Dz 1,21-26; 5,32; Łk 1,1-4; 1 Kor 9,1) Paweł wskazuje, że on był ostatnią osobą, która widziała

zmartwychwstałego Chrystusa i otrzymała posłannictwo apostołskie (1 Kor 15,8). 2 List Piotra i List Judy, jedno z ostatnich spisanych listów Nowego Testamentu, ostrzegają czytelników, by unikali fałszywych doktryn poprzez przypominanie sobie nauczania apostołów (2 P 1,12-15; 2,1; 3,2.14-16; Jud 3-4.17). Piotr i Juda nie mówili: „słuchajcie proroków, którzy żyją dzisiaj” lecz nalegali, by wierzący „pamiętali, co **mówili** apostołowie”.

Nie chodzi o to, że tylko Dwunastu wraz z Pawłem było apostołami. Barnaba (Dz 14,14), Syłas (1 Tes 2,6; 2 Tes 1,1) oraz Andronik i Junia (Rz 16,7) byli apostołami Chrystusa i dlatego, bez wątplenia byli pomiędzy 500 świadkami zmartwychwstania (1 Kor 15,6).

Jednak żadna z tych osób nie została wybrana na następcę wcześniejszego apostoła (Maciej zastąpił Judasza a nie był jego następcą, skoro Judasz porzucił swoje apostołstwo; Dz 1, 21-26).

Słowo „apostoł” użyte jest w Nowym Testamencie również w innych znaczeniach. Pewne osoby, włącznie z Epafrodytem, były „apostołami kościołów” (2 Kor 8,23; Flp 2,25). Ci „apostołowie” nie mieli władzy nad kościołem; byli wysłannikami swoich kościołów i im podlegali. Mówienie o reprezentantach miejscowego kościoła jako o „apostołach” w ostatnim znaczeniu tego słowa byłoby w pełni uzasadnione, gdyby nie nieporozumienia, jakie mogłyby wyniknąć w rezultacie używania słowa „apostoł” w tym sensie.

Zatem, w zwyczajowym biblijnym sensie użycia terminu „apostoł” nie mamy apostołów w dzisiejszym Kościele. Nie mamy również proroków w zwyczajowym rozumieniu tego słowa, jako że byli oni częścią fundamentu położonego pod Kościół pierwszego wieku. Nie mamy na celu zaprzeczać ważności daru „proroctwa”, skoro Paweł odnosi się do prorokowania jako podstawowej aktywności, do uczestnictwa w której wzywani są chrześcijanie, stosownie do miary udzielonej im przez Boga (Rz 12,6; 1 Kor 1, 4-5; 12,10; 13,2.8-9; 14,1-6.20-33; 1 Tes 5,20) a w ogólnym funkcjonalnym sensie osoby praktykujące ten dar nazywane są „prorokami” (1 Kor 14,32.37). Jednak Paweł nazywa prorokami również osoby, które sprawowały urząd „proroka”, który ustępo-

wał rangą tylko urzędowi apostoła (1 Kor 12,28-29). To właśnie ten urząd „proroka” przeminął z końcem pierwszego wieku, co staram się uargumentować, a nie wszelkie proroctwo.

W końcu, niektóre błędy w tej materii są gorsze od innych. Luźne używanie słowa „apostoł” w odniesieniu do misjonarzy czy zakładających kościoły nie jest poważnym błędem o tyle, o ile jego znaczenie katerycznie odróżniamy od pojęcia apostoła, który przynosi nowe objawienie doktrynalne i dzierży niekwestionowaną władzę. Nie jest również poważnym błędem interpretowanie Listu do Efezjan 4,11 w odniesieniu do zakładających kościoły i nazywanie ich „apostołami”. To samo odnosi się do osób, które uważają, że Efezjan 4,11 odnosi się do nadal trwającej aktywności proroctwej. Uważam te interpretacje za błędne, lecz nie są one w żaden sposób sprzeczne z wiarą chrześcijańską.

Z drugiej strony, interpretowanie Efezjan 4,11 jako wezwanie do przywrócenia urzędu apostoła Chrystusa jest nie tylko błędem w egzegezie, lecz otwarciem drzwi dla herezji. Twierdzenie, że Kościół dziś potrzebuje wizji i objawień przez współczesnych apostołów i proroków Chrystusa to zaprzeczanie wystarczającej roli Pisma Świętego (2 Tm 3,16) i wystawianie Kościoła na łaskę i niełaskę fałszywych apostołów, podobnych do tych, przed którymi ostrzega nas Paweł w ostrych słowach (2 Kor 11,13-15).

Nauczyciele „pięciorakiej służby”, pragnąc „przywrócić” fundament, który nigdy nie został zburzony, w rzeczy samej kładą fałszywe podwaliny, które nie udźwigną zadania budowania ciała Chrystusowego.

Publikacja Chrześcijańskiego Instytutu Badawczego (Christian Research Institute) 1994 r.

Autor jest znanym i cenionym apologetą ewangelicznym, uczestnikiem debat teologicznych oraz autorem wielu książek.

Robert M. Bowman, Jr.

BEZ DZIEŁA DUCHA NIE MA NOWEGO NARODZENIA



Doświadczenie Ducha Świętego

Wiele osób zadaje pytania o Ducha Świętego. Co On czyni? Jaka jest Jego rola? Jak przejawia się doświadczenie Ducha Świętego? Niektórzy ludzie są bardzo zainteresowani Duchem Świętym i mówią o swoich przeżyciach z Duchem i o zmianach, jakie On wniósł. Inni reagują na to nerwowo i są nieco przestraszeni.

Musimy zwrócić się do Biblii i zrozumieć, jak przejawia się autentyczne doświadczenie Ducha. Straszną rzeczą byłoby pomijanie tego, co On obiecuje; straszne byłoby także zabieganie o coś, czego On nie daje.

Oto wykaz, który w moim przekonaniu ukazuje autentyczne przejawy doświadczenia dzieła Ducha Świętego.

- Duch Święty udziela nam nowego życia, stwarzając nas na nowo (J 3,3-8); tylko w Duchu Świętym możemy wyznawać, że Jezus jest Panem (1 Kor 12,3). Dzięki takiemu doświadczeniu Ducha otrzymujemy nowe, duchowe życie, pozwalające nam wejść do Królestwa Bożego, poznać Boga i oddać chwałę Jezusowi jako Panu.
- Duch objawia nam, kim jest Jezus (J 16,16-24). Dzięki temu doświadczeniu Ducha dochodzimy do poznania Jezusa jako naszego Zbawiciela, który za nas umarł i jako naszego Pana, który nami rządzi oraz zaczynamy pokładać w Nim ufność. Mało tego, Duch czyni Jezusa dla nas kimś realnym, tak że możemy mówić, że Go

znamy. Jest to prawdziwe poznanie, gdyż Duch jest Duchem prawdy, ale jest to także prawdziwa więź, ponieważ Duch jest osobą objawiającą inną osobę, Jezusa.

- Duch jest nam dany po to, byśmy mieli więź z Bogiem Ojcem jako *naszym* Ojcem (Ga 4,4-7). To doświadczenie Ducha oznacza, że żyjemy w takiej więzi, poznajemy miłość Boga, ufamy Jego obietnicom oraz mamy radość i pociechę, płynące ze zwracania się do Niego w modlitwie (Rz 5,5; 8,16).
- Duch objawia nam prawdę za pośrednictwem Biblii (1 Kor 2,9-16). Takie doświadczenie Ducha oznacza wzrastanie w poznawaniu Bożej prawdy oraz zmianę naszego myślenia i zrozumienia dzięki czytaniu i rozmyślaniu nad tym, co On napisał.
- Duch prowadzi nas do świętości, bowiem wzrastamy w podobieństwie do Boga (Ga 5,16-26; Ef 5,18-21). Takie doświadczenie Ducha polega na poznaniu, czym jest pragnienie świętości, nienawiść do grzechu oraz walka z grzeszną naturą.
- Duch chrzci nas w jedno ciało wierzących, by zjednoczyć nas razem w naszej wspólnej więzi z Bogiem (1 Kor 12,12-14; Ef 4,2-3). To doświadczenie Ducha polega na życiu w miłości i jedności z innymi chrześcijanami, bez względu na występujące między nami różnice.
- Duch udziela darów potrzebnych we wzroście zboru (1 Kor 12,4-11). Takie doświadczenie Ducha oznacza to, że służę z miłością w moim zborze, będąc źródłem wzrostu i zachęty dla innych.
- Duch udziela nam mocy do szerzenia ewangelii (Dz 1,8). To doświadczenie Ducha polega na przejawianiu troski o tych, którzy nie znają Chrystusa i na śmiałym głoszeniu im ewangelii.
- Duch jest zadatką nowego życia w nas, gwarantującym to, co ma nadejść (Ef 1,13-14). Takie doświadczenie Ducha daje nam pewność tego, kim jesteśmy w Chrystusie i pozwala pewnie patrzeć w przyszłość, w której Boskie obietnice się spełnią.

Bez dzieła Ducha Świętego nie byłoby nowego narodzenia, poznania tego, kim jest Jezus, nie byłoby więzi z Bogiem, nie byłoby Biblii ani rozumienia prawdy, nie byłoby wzrostu w świętości ani jedności między chrześcijanami, brakowałoby odwagi podczas ewangelizacji, nie byłoby też pewności co do przyszłości. Bóg Ojciec zaplanował swoje cudowne dzieło zbawienia, który zostało osiągnięte dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jego Syna, Jezusa, lecz Duch Święty *uskutecznia* w nas to zbawienie i czyni je rzeczywistością. Doświadczenie Ducha jest doświadczeniem zbawienia zarówno wtedy, gdy stajemy się chrześcijanami, jak również wówczas, gdy wzrastamy jako chrześcijanie. Doświadczenie Ducha to pozwalanie, by Bóg działał w nas i przez nas dla dobra innych ludzi. Zatem doświadczenie Ducha to normalne życie chrześcijańskie. Modlę się o to, by takie doświadczenie było waszym udziałem.

Jeśli żyjemy w Duchu, w zgodzie z Duchem też postępujemy (Ga 5,25 SNP).

Autor jest pastorem Grace Church (Kościoła Łaski) w Cambridge, dyrektorem Niezależnego Studium Kaznodziejskiego w Oak Hill Theological College oraz autorem kilku książek.

Graham Beynon

PRAWDA JEST MIARĄ PRZEŻYĆ

Chrzest w Duchu Świętym



W ruchu zielonoświątkowym i charyzmatycznym bardzo wiele mówi się o tzw. chrzcie w Duchu Świętym (patrz na spis ich zasad doktrynalnych). Czy jednak jego popularne tam rozumienie tego zagadnienia ma faktycznie coś wspólnego z biblijnym przekazem?

Muszę nadmienić, że zielonoświątkowe i charyzmatyczne ruchy, wspólnoty, Kościoły, w ramach swojej entuzjastycznej, bardzo emocjonalnej religijności, są bardzo zróżnicowane w przyjętych i wyznawanych przez siebie doktrynach. Jednak jedno jest tam wspólne – **chrzest w Duchu Świętym!**

Czym się to objawia? Rzekomym mówieniem „obcymi językami” (!), tzn. wypowiedaniem niekontrolowanych dźwięków.

Należy z całą mocą podkreślić, że podczas życia chrześcijańskiego pragnieniem wiernego winno być **poznanie celu Bożego dla chrześcijanina i odnajdywanie go w Słowie Bożym**. Nie możemy zazdrościć innym ich ewentualnych przeżyć, ani narzucać innym swoich własnych przeżyć czy doznań.

Przeżycie nigdy nie może być miarą prawdy, lecz prawda zawsze musi być miarą dla przeżyć. Zielonoświątkowcy i charyzmatycy przedkładają doświadczenie religijne nad biblijną prawdę.

Pamiętajmy, że to, co stało się z innymi ludźmi, niekoniecznie musi stać się z nami. *Całe Pismo jest natchnione* (2 Tm 3,16), ale teksty narracyjne zawierają element pouczający tylko wtedy, gdy są wyjaśniane tekstami dydaktycznymi, pouczającymi. Zasady wiary i postępowania chrześcijańskiego winniśmy opierać na wytycznych zawartych w Nowym Testamencie, a nie na przedstawionych tam praktykach i przeżyciach. Wszystko musi służyć ku wzajemnemu zbudowaniu wiary, a nie wywyższaniu się, sianiu nieporozumień i podziałów.

Słowo chrzest (gr. baptisma) znaczy zanurzenie w wodzie, które nawiązuje do starotestamentowego obrzędu oczyszczenia. Omawiany w niniejszym artykule chrzest jest nie Duchem czy przez Ducha, lecz w Duchu. Wynika to z tego, że gdzie jest mowa o chrzcie, występuje w języku greckim „en” czyli „w” – w wodzie, w Duchu.

W Biblii znajduje się siedem tekstów mówiących o chrzcie w Duchu Świętym. Cztery są przepowiednią Jana Chrzciciela, zapisaną w Ewangeliach: *Ja was chrzczę w wodzie ... ale On was chrzcić będzie w Duchu Świętym* (Mt 3,11; Mk 1,8; Łk 3,16; J 1,33). Piąty, to zapowiedź Chrystusa o obietnicy: *Jan bowiem chrzcił w wodzie, ale wy po niewiele dniach będziecie ochrzczeni w Duchu Świętym* (Dz 1,5). Szósty w wypowiedzi ap.

Piotra: *I przypomniałem sobie słowa Pana, gdy powiedział: Jan chrzczył w wodzie, ale wy będziecie ochrzczeni w Duchu Świętym* (Dz 11,16). Siódmy tekst, to słowa ap. Pawła: *Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało* (1 Kor 12,13). Pierwszych pięć fragmentów odnosi to wydarzenie do przyszłości, dwa pozostałe umieszczają je już w czasie przeszłym. To wydarzenie chrztu w czasie przeszłym Paweł porusza także w: Kol 2,12; Rz 6,3-4; Ga 3,27. Zaznaczyć pragnę, że w powtarzającym się zwrocie: *On będzie chrzczył*, chrzczicielem będzie Jezus. I nie chodzi tu jedynie o jednorazowe wydarzenie Zielonych Świąt, ale o stałą służbę Jezusa. Jan chrzczył w wodzie, a Jezus chrzci w Duchu Świętym.

Chrzest w Duchu Świętym dotyczy tylko obecnego działania Boga

W Starym Testamencie nie ma mowy o tym, aby ktokolwiek dostąpił chrztu w Duchu Świętym. Ap. Piotr określił to wydarzenie jako mające miejsce *na początku* powstającego Kościoła (Dz 11,15-16). Celem chrztu jest włączenie wierzących do Kościoła, dowód bezsporny stanowi zapis w 1 Kor 12,13. Czytamy tu, że wszyscy wierni Jezusowi zostają ochrzczeni w jednym Duchu, w jedno ciało i że wszyscy zostali napojeni jednym Duchem (poprzez Jego zamieszkanie w wierzących). Nowy Testament nie zawiera ani jednego nakazu wzywającego do chrztu w Duchu Świętym (!), stąd rozumiemy, że w przeżyciu tym mają udział wszyscy wierzący. Jeśli „jeden chrzest” (Ef 4,5), to dotyczy on wszystkich, którzy mają *jednego Pana* i *jedną wiarę*, a zatem wszystkich wierzących.

Chrzest w Duchu Świętym ma miejsce w chwili zbawienia i nie powtarza się później

Jeśli chrzest w Duchu Świętym nie następowałby w chwili zbawienia, wówczas istnieliby tacy wierzący i zbawieni, którzy jednak jako nieochrzczeni w Duchu nie należą do Ciała Chrystusowego. Chrzest jest tym, co wszczepia wierzącego w Kościół Chrystusowy, w przeciwnym razie, niektórzy wierzący mogliby trwać w swej wierze, ale ze względu na brak chrztu w Duchu Świętym nie należeliby do Kościoła.

**CHRZEST W DUCHU ŚWIĘTYM
WŁĄCZA W CIAŁO CHRYSTUSA**

Obejmuje to następujące wielkie i przekonujące prawdy:

- być w Jego Ciele, to być wzbudzonym do nowego życia (Rz 6,4);
- posługiwać się otrzymanymi od Ducha darami zapewniającymi właściwe funkcjonowanie Kościoła (zob. kontekst 1 Kor 12,13).

Przeżycie chrztu w Duchu Świętym stanowi podstawę napominania wierzących do zachowania jedności Kościoła (zob. kontekst Ef 4,5).

Chrzest w Duchu Świętym urzeczywistnia ukrzyżowanie wraz z Chrystusem

Zjednoczenie z Chrystusem w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu oddziela wierzącego od grzechu i daje możliwość chodzenia w nowości życia (Rz 6,1-10; Kol 2,12).

Czytelników niniejszego artykułu zachęcam do całościowego, gruntownego zbadania zagadnienia na podstawie Biblii, proszę wnikliwie wejrzeć do dowodów biblijnych, które przedstawiłem.

A zielonoświątkowcy/charyzmatycy (?) – rozwijają się, przenikają do kościołów historycznych (np. katolickiego), tworzą wciąż nowe odłamy, jednak ich doktrynę wiary cechuje „teologiczny infantylnizm”. Są to ludzie religijni, ale jest to rodzaj wiary skierowany na emocje, egzaltacje. Najważniejsze dla nich są przeżycia, a nie wiara wywiedziona z Biblii. „Infantylny” formy wiary są puste w rzeczywistości egzystencjalnej, w ich pobożności występuje amplituda emocjonalna. Wciąż trzeba „podgrzewać” atmosferę nabożeństw i samodzielnego bytu wyznawców.

Co najbardziej szkodliwego jest w tych konfesjach (?), to destrukcja psychiczna wyznawców, co powoduje również degradację duchową. Wspomniane środowiska religijne, tak jak szybko nabywają nowych zwolenników, tak też szybko ich tracą, a to z uwagi na fakt, że „podgrzewanie atmosfery” też się kiedyś kończy.

Mark Twain (właściwie Samuel Langhorne Clemens) amerykański pisarz pochodzenia szkockiego powiedział: „Łatwiej jest zwodzić ludzi, niż ich przekonać, że są zwodzeni”.

Zbigniew L. Gadkowski



czy Duch Święty nadal posługuje się darem mówienia językami?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie musimy poruszyć trzy kwestie.

1. NOWY TESTAMENT WSPOMINA O TRZECH OBLICZACH DARU MÓWIENIA JĘZYKAMI:

a. Adresowany do niewierzących, aby usłyszeli Bożą wieść w swym języku:

I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak Duch dawał im się wypowiadać. ...tłum wpadł w zdumienie, gdyż słyszeli, każdy jeden, jak mówili ich własnym dialektem. ...słyszemy ich, jak w naszych językach mówią o wielkich dziełach Boga. (Dz 2,4.6.11).

b. Adresowany do wierzących, aby kościół był zbudowany.

...kto mówi językiem, niech się modli, aby wykladał. Jeśli ktoś mówi językiem, niech [to czyni] po dwóch lub najwyżej trzech, i z osobna, a jeden niech przekłada; jeśli natomiast nie ma tłumacza, niech w zgromadzeniu zamilknie... (1 Kor 14,13.27-28). W zgromadzeniu ten dar winien być tłumaczony. Chociaż Biblia podaje dwa wyjątki w Dziejach Apostolskich 10,44 i 19,6. Tutaj dar języków był znakiem dla wierzących, i świadczył, że nowi chrześcijanie przyjęli Ducha Świętego. Nie zawsze jednak otrzymanie Ducha było związane z mówieniem językami. W Dziejach Apostolskich 2,37-41 oraz 8,14-17 języki nie były obecne podczas otrzymania Ducha.

c. Adresowany do Boga, aby budować samego siebie.

Bo kto mówi językiem, mówi nie do ludzi, lecz do Boga; Kto mówi językiem, buduje siebie; Jeśli bowiem modlę się językiem, mój ducha się modli, rozum mój natomiast pozostaje bezowocny. Jeśli więc schodzi się całe zgromadzenie i wszyscy mó-

wią językami, a wejdą nie obeznani albo niewierzący, to czy nie powiedzą, że szalejecie? ...niech mówi sobie i Bogu. (1 Kor 14,2.4.14.23.28). Ten język nie musi być tłumaczony, bo jest skierowany do Boga, a nie do ludzi.

2. PAN JEZUS RZĄDZI SWYM KOŚCIOŁEM POPRZECZ DUCHA ŚWIĘTEGO.

Pan Jezus zarządza Swoim Kościołem poprzez Ducha Świętego, który robi to przez udzielanie darów duchowych członkom Kościoła oraz przez powołanie ludzi do specjalnych zadań. Używając militarnego języka, Król Jezus rządzi przez generała Ducha, który powołuje: kapitanów, sierżantów i szeregowców oraz wyposaża ich w odpowiednią „broń”. Dlatego Dzieje Apostolskie można nazwać Dziejami Ducha Świętego, bo jest o Nim mowa aż 70 razy. Pamiętajmy również, że Jezus odchodząc do Ojca obiecał Swoim uczniom Ducha Świętego (J 14,16-18; 16,7-14), a nie księgi Nowego Testamentu. Dopiero potem Duch Święty natchnął i zainspirował członków Kościoła, aby powstał Nowy Testament. I chwała Bogu, że tak się stało.

3. DUCH ŚWIĘTY JAKO BÓG JEST SUWERENNY, DLATEGO DZIAŁA JAK CHCE.

Mimo, iż mamy Biblię, to jednak Duch Święty nadal jest „generałem” troszczącym się o Kościół Jezusa Chrystusa. On nadal udziela, jak chce i kiedy chce. Dla przykładu w Starym Przymierzu nie ma daru języków, a jednak Bóg dał język osłowi, aby przemówił po ludzku do Bileama (Lb 22,28). Pan Jezus podniósł poprzeczkę w kwestii mówienia językiem, gdy powiedział, że kamienie wołać będą (Łk 19,40). Nie ograniczajmy Boga. Z drugiej strony pamiętajmy, że Bóg działa według zasad, a nie wyjątków. Wyjątek nie tworzy reguły. Dzisiaj jest normą, że gdy mamy gościa z zagranicy, to tłumaczy go tłumacz, a nie osoba z darem języków. Dlatego żyjmy według zasad Bożych, ale miejmy miejsce w naszych światopoglądzie na niespodzianki Ducha.

CZY WERSET Z 1 KORYNTIAN 13,8 SIĘ WYPEŁNIŁ?

Miłość nigdy nie ustaje. A proroctwa? Zostaną spełnione. A języki? Ustaną. A poznanie? Straci ważność (1 Kor 13,8). Jeśli ten wiersz się wypełnił to: wszystkie trzy przejawy języków powinny ustać, proroctwa powinny się wypełnić oraz wiedza biblijna stać się nieużyteczna.

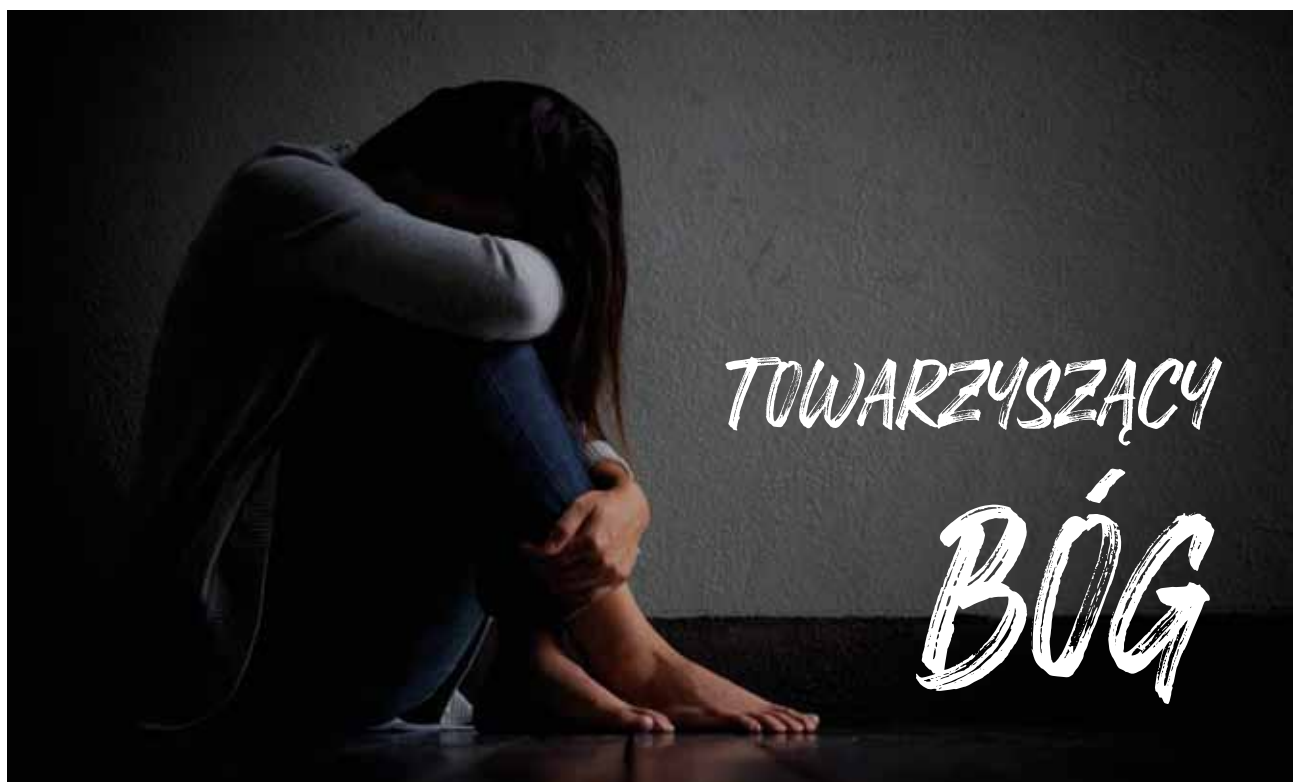
Zadajmy sobie pytanie, czy w XXI wieku proroctwa się już spełniły i czy poznanie straciło ważność. Proroctwa odnośnie do Izraela i drugiego przyjścia Chrystusa jeszcze się nie spełniły. Ponadto (patrząc na kontekst 1 Koryntian, rozdziały 13 i 14) widzimy, że dla Pawła proroctwo to głoszenie kazań (1 Kor 14,2) skierowanych do wierzących (1 Kor 14,4) oraz do niewierzących (1 Kor 14,24). Natomiast gdy chodzi o poznanie, to ono również nie straciło na mocy. Dowodem jest potężna liczba książek, kursów i szkół kształcących chrześcijan. W związku z powyższym, skoro proroctwo i wiedza dalej istnieją, więc dar języków nadal może mieć miejsce w Kościele. Ponadto według Pawła te rzeczy mają przeminąć, gdy przyjdzie doskonałość (1 Kor 13,10).

Czy nadal są ludzie, którzy używają języków w modlitwie? Jeśliby ich nie było, to nie byłoby dyskusji na ten temat. Istnienie tej dyskusji dowodzi, że nadal pojawiają się ludzie, którzy doświadczają tego daru. Z drugiej jednak strony mówienie, że wszyscy chrześcijanie powinni mieć ten dar jest niezgodne nauką Pisma Świętego (1 Kor 12,30). Niewłaściwe jest również przedkładanie darów Ducha ponad owoc Ducha (1 Kor 13,1-3).

Zakończę zasadą przypisywaną Augustynowi: „W sprawach zasadniczych – jedność, w sprawach drugorzędnych – wolność, ale we wszystkim miłość”. Tak nam dopomóż Bóg.

Piotr Starzęba

JEGO OBECNOŚĆ JEST ZAWSZE

TOWARZYSZĄCY
BÓG

Człowiek wierzący wierzy, że Bóg jest obok – taka jest natura Boga, że nie może Go nie być. Człowiek wierzący wie, że Bóg jest obok, bywa że mocno to czuje. Innym razem ma wrażenie nieobecności, jakby przeszywającej ciszy – wtedy Boga nie ma.

Jak to jest z tą obecnością? Spróbujmy sobie trochę o niej opowiedzieć. Rozpocznijmy jednak od kilku fragmentów Pisma Świętego, które pozornie do tematu nie pasują. Wszystko wyjaśni się potem. Pierwszy z nich to zdanie z 1 Listu św. Jana: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością” (4,8). Drugie pochodzi z Ewangelii wg św. Mateusza. Na pytanie pewnego człowieka: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?”, Pan Jezus odpowiada: „Czemu pytasz mnie o to, co dobre? Jeden jest tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań” (19,16-17). Ostatni, trzeci fragment, zapisany jest w księdze proroka Zachariasza: „Biada! Chronicie się na Syjonie, którzy jeszcze mieszkacie u córki babilońskiej, gdyż

tak mówi Pan Zastępów, którego chwała mnie posłała, o narodach, które was (Izrael – przyp. WK) złupiły, że kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka” (2,11-12).

Co wynika z tych tekstów? Wynika z nich, że Bóg jest miłością, nie że ma w sobie miłość, ale że jest miłością, że Jego natura jest miłością. Miłość ta to miłość, która daje z siebie wszystko, zasada, na której opiera się myślenie i postępowanie, wola chcąca dobra. Opierając się na tej prawdzie nikogo nie zdziwi, jeśli powiemy, że wierząc w takiego Boga możemy i powinniśmy spodziewać się tego, co najlepsze; że w ramach miłości i troski nie włoży nam na plecy zbyt dużo; że się zaopiekuje, że nie dopuści do zmartwień i bólu.

Z powyższych tekstów wynika, że Bóg jest dobry, a więc i czyniący dobro, dbający o dobro, chcący dobra. Dobro wpisane jest w Jego naturę. On sam jest czystą dobrocią. Wierząc w takiego Boga możemy i powinniśmy spodziewać się dobra, a nie zła, tego, że zła do nas nie dopuści, że będzie trzymał je na smyczy.

Z cytowanych słów wynika jeszcze, że Bóg utożsamia się ze swoim ludem. Prześladowanie go przysparza Mu cierpień, jest jak dotykanie samego Boga, jak dotykanie żrenicy Jego oka. Opierając się więc na tej prawdzie wolno nam powiedzieć, że wierząc w takiego Boga możemy i powinniśmy spodziewać się opieki i ochrony, więcej – niedopuszczenia do zranień, które przekładają się na cierpienie Boga.

Bóg zatem jest miłością, jest dobry i współczujący, a nawet w jakimś stopniu współcierpiący. A jednak, mimo to, świat widział i nadal widzi cierpienie człowieka, także człowieka wierzącego. Cierpienie nie jest jednakowe dla wszystkich, niemniej woła ono o zrozumienie, o odpowiedź.

Są w historii tego świata miejsca i czasy, w których pytanie o Boga, naturę Boga, obecność Boga brzmiało bardzo donośnie. Jednym z takich miejsc był i pozostaje obóz koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka. To tam nie jeden człowiek zastanawiał się nad tym, gdzie jest Bóg? To tam zastanawiano się nad pytaniem, dlaczego pozwala na ludobójstwo, dlaczego nic nie robi? To tam padało pytanie o Jego istnienie.

Nas dzisiaj interesuje zagadnienie Boga po Auschwitz. Czy można jeszcze o Nim mówić? Czy można jeszcze w Niego wierzyć? Do tego dochodzi pytanie o zło: skąd zło? Skąd zło Auschwitz? Jeśli Bóg kocha, jeśli jest dobry i troszczy się o swój lud i swoje stworzenie, dlaczego musiało ono doświadczyć takiego nieszczęścia?

Wielu zastanawia się nad podobnymi pytaniami, wielu stawia nowe. Zadaje się pytania o to, czy Bóg nie mógł, czy nie chciał położyć kresu ludobójstwu? Dlaczego milczał? Dlaczego dopuścił do sytuacji, w której pod wpływem cierpienia, wielu, w tym ortodoksyjni rabini, traciło wiarę?

Trudno jest dać pełną i wyczerpującą odpowiedź na te i inne pytania przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – nie byliśmy więźniami Auschwitz-Birkenau, po drugie – w naszych rozważaniach na temat Boga często poruszamy się po omacku, nie wiemy o Nim wszystkiego. Z jednej więc strony ludzie pytają: dlaczego, jak to możliwe? Z drugiej zachowały się świadectwa ludzi, którzy przeżyli Oświęcim i inne miejsca hitlerowskiej kaźni, i jakby na przekór wszystkiemu zachowali wiarę.

To ostatnie każe nam powiedzieć, że wiemy o Bogu wystarczająco dużo, by pokusić się o znalezienie odpowiedzi na Boga po Auschwitz.

Warto w tym miejscu zauważyć, że istnieją w tym temacie dwa sposoby rozumowania: jeden mówi, że nie było Boga w Auschwitz, drugi, że tam był. Ten pierwszy sposób zostawia człowieka w obliczu całkowitej bezsensowności i bezcelowości świata. Nie daje szerszej odpowiedzi na problem zła i cierpienia, zawężając go do samego człowieka. Drugi pomaga znaleźć światelko w tunelu, dlatego że odpowiada na pytanie: skąd dobro? Dlaczego potrafi się ono ostać nawet w obliczu największego zła? Prawda jest więc taka, że usunięcie Boga ze sceny świata nie wyjaśnia niczego, nie wyjaśnia tajemnicy zła i nie czyni cierpienia łatwiejszym do zniesienia. Obecność Boga natomiast nadaje sens nawet wtedy, kiedy trudno ten sens zrozumieć.

Piękny przykład sensu, a przy tym nieustającej wiary, dał pewien mężczyzna skazany w Oświęcimiu na śmierć i spalenie w krematorium. W swoim ostatnim liście do żony napisanym na kawałku pogniecionego papieru zachęcał ją i prosił, aby wychowała córkę jak najlepiej i... w wierze w Boga! W wierze w Boga! O wierze w Boga pisał ktoś, kto przebywał w obozie koncentracyjnym i znał dokładną datę swojej śmierci.

Wiemy ze źródeł, a mówił o tym m.in. Elie Wiesel, że Bóg był wtedy na ustach wielu Żydów. Inne informacje podają, że nie tylko na ich ustach. W książce Marii Slisz-Oyrzyńskiej *Wierzyłam, że wrócę* opowiadającej o przeżyciach autorki najpierw w więzieniu w Mysłowicach, a później w Brzezince i Oświęcimiu, jest taka scena, w której wracająca z przesłuchania Maria, zbita i zupełnie załamana wchodzi w dialog z Konstancją, współosadzoną. Czytamy tam:

Plakałam, podeszła do mnie Konstancja, podsuwając nieśmiało książeczkę do nabożeństwa, dodając: „Pomódl się, będzie ci łatwiej!” Jakiś niezrozumiały bunt powstał we mnie, odrzuciłam jej rękę, w której trzymała książeczkę. Zaczęłam krzyczeć:

– Daj mi święty spokój! Nie będę się modliła, nie chcę się więcej modlić, nie chcę o nic Boga prosić, bo już straciłam wiarę! Modlę się, modlę się, a stale mnie biją! Nie przestanę na pewno nigdy, tak długo będą mnie bili, aż mnie zabiją!

Krzyczałam, płakałam, bluźniłam, a Konstancja spokojnie słuchała, nie przerywając mi wcale. Pozwoliła żebym się wykrzyczała, nie karmiła mnie. Delikatnie gładziła mnie po głowie, po twarzy, a kiedy zaczynałam się uspokajać, powiedziała z jakąś niesamowitą mocą:

– Marysiu, nie bój się, oni ciebie nie zabiją, zobaczysz, że wrócisz do mamy! Obie wrócimy.

Zaczęłam się skarżyć na Boga, że modłę się, a Bóg mnie wcale nie chce wysłuchać. Konstancja zapytała:

– A o co ty, Marysiu, się modlisz?

Odpowiedziałam: – O to, żeby mnie więcej nie bili, nie przesłuchiwali, żeby mnie zostawili w spokoju.

– Jak ciebie mógł Bóg wysłuchać, kiedy ty się źle modliłaś! Nie powinnaś się modlić o to, żeby ciebie nie bili. Bić ciebie będą, jesteś w rękach gestapo, jesteś w trakcie śledztwa, bić ciebie będą, jesteś Polką. Ty powinnaś się modlić o to, żeby Bóg dał ci siły do przetrwania. Żeby dał ci tyle mocy, żebyś umiała wszystko mężnie znieść. Zapamiętaj: to nie wina Boga, tylko to ty źle, niewłaściwie pojmujesz.

Ja oczywiście chciałam wierzyć w Boga, bo był mi potrzebny. Konstancja zaczęła się modlić za nas obie. Powoli wracała wiara w Boga, w Jego dobrodziejstwo, w Jego pomoc, bardzo podtrzymującą nadzieję.

Z jednym tylko nie umiałam się pogodzić: z tą „wolą Bożą”. We wspólnej z Konstancją modlitwie opuszczałam słowa: „bądź wola Twoja”. Bałam się je wypowiadać. A nuż Bóg pochopnie skorzysta z tego mojego przyzwolenia, z tej pokory, z tej wielkiej uniżoności i na przykład Jego wola będzie taka, żebym nie wróciła do domu. Nie, na to nie mogłam zezwolić, chciałam wrócić. Opuszczałam te słowa w mojej modlitwie. A Konstancja głośno za nas obie wypowiadała je z wielką pokorą, z wielkim oddaniem, na co ja nie zdobyłabym się nigdy. Bo ja nie chciałam być pokorna, uniżona, byłam zuchwała wobec Boga, nie umiałam się kajać, schlebiać Mu. Umiałam Go jedynie o coś prosić. Uważałam, że dobry Bóg jest po to, ażeby ludziom na ziemi pomagać.

Bóg pomógł Marysi. Przeżyła. Ale niezwykle piękne świadectwo zostawiła po sobie Konstancja. Trzeba było mieć wielką wiarę, by tak się modlić i tak ufać. Taka postawa nie tylko dowodzi, że Bóg nadal istniał i wcale nie był bezradny – On po prostu był solidarny. Bóg był pośród cierpienia i zagłady milionów, i poprzez swoją obecność nie pozwolił, by cierpienie było czymś darem-

nym i bezsensownym, chociaż mogło na takie wyglądać. W ten sposób pokazał swoją wrażliwość i współczucie.

Czy mógł temu wszystkiemu zapobiec? Z pewnością mógł. Wybrał jednak inną drogę, drogę obecności. Rozświeć ją krzyż Jezusa Chrystusa, w którym wyraża się zdolność Boga do cierpienia. I tu znajduje się całe sedno: Bóg jest, współcierpi, towarzyszy. Musi być w tym cierpieniu obecny, bo cierpienie od czasu grzesznego upadku po prostu na tym świecie jest. Nie można go zabrać ot tak, ono jest, a Bóg pomaga przez nie przejść. Tak widać to wiara. Ale obok niej pojawia się żydowska refleksja o Mesjaszu, bo jak to jest, że według chrześcijan On przyszedł, a świat cierpi w Auschwitz?

To pytanie jest jak najbardziej słuszne, bo oczekiwany Mesjasz miał przynieść pokój i wyzwolenie. Jeśli Jezus nim był, to jak wytłumaczyć niepokój i zło? Odpowiedzmy w taki sposób: Jezus jest Chrystusem/ Mesjaszem, tyle że wyzwolenie jakie ze sobą przyniósł dotyczy przede wszystkim duszy człowieka, tak na początek, w ostateczności będzie ono miało kształt nowego życia w nowym ciele, w nowym świecie – dopiero tam będzie pokój i nie pojawi się iza. Mesjasz spełni swoje zadanie do końca! Natomiast jeśli chodzi o Jego krzyż to sprawa ma się tak, że na Golgocie Pan Jezus pokazał, iż potrafi cierpieć, potrafi godnie cierpieć, jako niewinny, dla dobra drugiego. Pokazał też jak należy wybaczać: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). W Jezusie można więc znaleźć potwierdzenie faktu, który mówi: Bóg jest obok. Wskazuje na to również Jego imię: Immanuel, co znaczy Bóg z nami (Mt 1,23). To samo zdarzyło się w Auschwitz. Mimo śmierci, obok śmierci, w śmierci Bóg był obecny i gdy ona następowała stał obok.

Nie tylko to. Bóg stał obok, kiedy ludzie żyjący w obozie tęsknili za sobą, za swoimi rodzinami, zakochiwali się w sobie – wtedy można było zobaczyć, że miłość też nadal jest. Bóg stał obok, kiedy wygłodzeni więźniowie troszczyli się o siebie, pomagali sobie nawzajem, kiedy załogi Sonderkommand mające dostęp do ubrań i jedzenia dostarczały potrzebnych rzeczy innym więźniom – wtedy można było zobaczyć *dobroć*. A we wszystkim był troszczący się Bóg, bo mimo strachu i stałej obecności śmierci wielu nie straciło wiary i nie straciło nadziei.



www.theconversation.com/the-dreadful-history-of-children-in-concentration-camps-98549

Ciekawą rzecz powiedział wspomniany już Elie Wiesel człowiek, który jako 11-letni chłopiec trafił do Auschwitz. Uznając rozwód z Bogiem za niewłaściwą alternatywę, powiada: „... skoro modliłem się do Niego w Auschwitz, jak mógłbym nie modlić się dziś?”. Bóg zatem był i tam. Pytany o wyjaśnienie dla Auschwitz Wiesel mówi, że sam nie ma wyjaśnienia i jesteśmy w tej sprawie bezradni. I na pewno ma rację. Ale można chyba powiedzieć, że dopuszczając do tej zbrodni Pan Bóg w jakiś tajemniczy sposób zezwolił na *wolność*. Człowiek żyjący zgodnie ze swoją grzeszną naturą mógł pokazać na co go stać – i pokazał. Bóg niczego nie zabronił, nie zaingerował, mimo to był obok. Niektórzy dzięki temu zobaczyli do czego prowadzi grzech, co potrafi uczynić zło, jakie piekło człowiek – nie Bóg – potrafi stworzyć drugiemu człowiekowi.

Jeśli Bóg był obecny w Auschwitz-Birkenau i w każdym innym miejscu kaźni, znaczy to, że jest obecny również dzisiaj, tu i teraz, w chwilach radości i smutku. Jeśli

w Auschwitz ludzie potrafili kochać i okazywać dobroć, to my żyjący w czasach pokoju, jesteśmy do tego zobligowani podwójnie; jeśli wtedy ludzie potrafili mieć nadzieję, to i my powinniśmy ją mieć. Czy można jeszcze wierzyć w Boga po Auschwitz? Można. Jeśli ludzie wierzyli w Niego wtedy, znaczy że można. Czy można wierzyć w dobro i miłość? Można. Jeśli ludzie w Auschwitz potrafili kochać i okazywać dobro, znaczy że można.

A jaki jest sens cierpienia? To na zawsze pozostanie zagadką. Jedno jest jednak pewne: cierpiący Chrystus rozumiał ból człowieka. Bóg obecny w Auschwitz, poprzez Niego, także to rozumiał. To dlatego zawsze powinniśmy pamiętać, że Bóg jest i to szczególnie w czasie udręki, jakakolwiek by ona nie była. Wiara w tę prawdę pomaga, bo człowiek nie jest sam, rozwód z Bogiem niesie osamotnienie niszczące jeszcze bardziej.

Wiesław Kamyszek

ODWRÓT OD GRZECU I ZWROT KU BOGU



Najważniejsza rzecz w życiu

Każdy z nas ma na głowie wiele ważnych spraw. Pilne zadania i ważne obowiązki praktycznie nigdy się nie kończą. Brakuje nam czasu na odpoczynek, na refleksję nad życiem, a nawet na chorobę. Z drugiej strony, jedno wydarzenie – na przykład, brzmiąca jak wyrok diagnoza lekarska – potrafi całkowicie zburzyć naszą dotychczasową hierarchię wartości. To, co wydawało się bardzo istotne, nagle przestaje się liczyć. Co jest więc naprawdę ważne?

DROGOWSKAZY

Czy idąc drogą myślałeś kiedyś o tych, którzy chodzili nią kilkaset lat temu? Podobnie jak ty, byli zaabsorbowani wieloma ważnymi sprawami. Ile z nich nadal ma znaczenie? Czy ktoś o nich pamięta? A jak wiele spośród spraw, które teraz cię pochłaniają, będzie nadal istotnych za kilka wieków? Gdzie są ci, którzy żyli przed tobą? A gdzie ty będziesz za kilkaset lat?

Ulotność życia nie jest popularnym tematem. Śmierć postrzegamy jako coś przerażającego i nienaturalnego. Także cierpienie, zło, niesprawiedliwość... Wszystko to wydaje się kłócić ze wspaniałością przyrody i harmonią wszechświata. Gdzieś w głębi serca odczuwamy tęsknotę za pięknem, dobrem i sprawiedliwością, a jednocześnie

śnie wszędzie wokół (jeśli jesteśmy szczerzy, także w nas samych) dostrzegamy wiele niedoskonałości i zła.

Tym, co nas niepokoi, jest również swoiste poczucie pustki. Czujemy, że czegoś nam brakuje. Wszystkie nasze aktywności, sukcesy i przyjemności przynoszą ukojenie tylko na chwilę. Wciąż tęsknimy za czymś, co trwale wypełniłoby tę pustkę i nadało naszemu życiu głęboki sens.

NASZ PROBLEM

Skąd bierze się nasz lęk przed śmiercią, poczucie pustki i tęsknota za lepszym światem? Tylko Biblia, która jest Słowem Boga, odpowiada na to pytanie w sensowny i satysfakcjonujący sposób.

Czytamy w niej, że pierwsi ludzie żyli w świecie innym od naszego. Nie znali cierpienia, chorób, przemijania i śmierci. A co najważniejsze, żyli w przyjaźni z Bogiem – poddani Jego władzy! Taki stan był przeznaczeniem każdego człowieka. Pierwsi ludzie odrzucili jednak władzę Boga i wzięli sprawy w swoje ręce. W rezultacie, zeszli z bezpiecznej drogi i stracili życie, do którego byli powołani. Co więcej, ich postawa buntu i niezależności wobec Boga (czyli grzech) niczym choroba genetyczna przeniosła się na kolejne pokolenia. To dlatego już od najmłodszych lat potrafimy okazywać nieposłuszeństwo, oszukiwać i zachowywać się w egoistyczny sposób. Nie musimy się tego uczyć.

Możemy pocieszać się tym, że grzeszymy mniej niż inni. Biblia mówi jednak: „Nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3:22-23). Gdybyś wisiał na łańcuchu nad przepaścią, a on zerwałby się, bez znaczenia byłoby to, czy pękło kilka ogniów, czy tylko jedno. Efekt byłby ten sam. Podobnie jest z grzechem. Aby zerwać społeczność z Bogiem wystarczy jeden grzech. „Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie” (Jk 2:10).

Nasze skażenie grzechem przejawia się jednak nie tylko w tym, że łamiemy przykazania Boga, ale przede wszystkim w tym, że nie stawiamy Go na pierwszym miejscu i nie szukamy Go. Nie dziękujemy Mu za życie i za świat, który stworzył. Jego dary przyjmujemy jako oczywistość. Nie pytamy, jaki ma plan dla naszego życia i czego od nas oczekuje. Lekceważymy nawet Jego znaki ostrzegawcze: zagłuszamy poczucie pustki, staramy się

nie myśleć o ulotności życia, a śmierć innych ludzi porusza nas tylko przez chwilę.

JAKIE TO MA ZNACZENIE?

Bóg jest doskonale czysty i święty, dlatego traktuje grzech bardzo poważnie. Sprawiedliwość jest częścią Jego natury. Nie może On po prostu przymknąć oka na popełnione zło. Dlatego nasze skażenie grzechem oraz nasz bagaż win – egoizmu, niewdzięczności wobec Boga, ignorowania Jego woli – ściąga na nas sprawiedliwy wyrok potępienia. Biblia naucza, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6:23). Jest to nie tylko śmierć fizyczna, ale także „śmierć druga” (Ap 21:8), czyli wieczne potępienie.

Niektórzy wierzą, że dzięki dobrym uczynom i przestrzeganiu Bożego Prawa człowiek może odkupić winy i uniknąć potępienia. Biblia mówi jednak coś innego: „Każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, jako że dzięki uczynom wymaganym przez Prawo żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach” (Rz 3:19-20). Nasze „dobre uczynki” mogą robić wrażenie na ludziach, ale w oczach świętego Boga, który zna nasze motywacje i myśli, nie wyglądają już tak imponująco (Iz 64:5).

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ

Częścią Bożej natury jest doskonała **sprawiedliwość**. Jest nią jednak również niepojęta **miłość**! Odrzuciliśmy Boga, a mimo to, On nie przestał nas kochać. Widząc nasze beznadziejne położenie i pragnąc wybawić nas od potępienia, przygotował plan ratunkowy. Posłał na ten świat swojego Syna.

Jezus stał się człowiekiem i jako jedyny na tej ziemi prowadził bezgrzeszne życie. Uzdrawiając chorych, wskrzeszając zmarłych, podnosząc na duchu załamanych pokazał, że Bóg pragnie przywrócić świat do jego pierwotnego stanu. Kulminacyjnym punktem misji Jezusa była śmierć na krzyżu. Zgodnie z Bożym planem, Jezus zmarł **za nas**. Został ukarany **zamiast nas**. Czyniąc to, wypełnił prorocтво zapisane 700 lat przed Jego narodzeniem: „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie. Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich” (Iz 53:5-6).

Krzyż był wyrazem **Bożej sprawiedliwości** oraz **Bożej miłości**. **Sprawiedliwości** – ponieważ nasz grzech został osądzony i sprawiedliwie ukarany. **Miłości** – ponieważ karę (w naszym zastępstwie!) poniósł Boży Syn. Umierając na krzyżu, Jezus wziął na siebie grzechy całego świata. Także twoje. Każdy jeden grzech! Konając z bólu, wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27:46). To my zasłużyliśmy na **wieczne** potępienie i oddzielenie od Boga. Zamiast nas potępiony i na pewien czas oddzielony od Boga został jednak **wieczny** Boży Syn. Umierając, Jezus zawołał: „Dokonało się!” (J 19:30). Wysoka cena za nasze zbawienie została zapłacona.

Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg potwierdził, że przyjął Jego zastępczą ofiarę. Jego śmierć otworzyła nam drogę powrotu do Boga.



BOŻA AMNISTIA

Odtąd na świecie ogłaszana jest amnestia. Jesteśmy winni, odcięci od Boga i niezdolni do zmiany naszego położenia. Cięży na nas sprawiedliwy wyrok potępienia. Ale dzięki śmierci Jezusa **możemy zostać ułaskawieni!** Boża amnestia przywraca zerwaną więź z Bogiem i zmienia życie. To dlatego wieść o tym Bożym akcie łaski nazwano Ewangelią (gr. „euangelion”), czyli dobrą wiadomością.

Przyjęcie Bożego ułaskawienia i zbawienia jest świadomą decyzją. Jest zmianą drogi. Amnestia jest oferowana wszystkim, ale nie wszyscy z niej skorzystają. Niełatwo jest przyznać się do bezsilności i uznać, że naszą jedyną nadzieją jest łaska Boga. Wolimy iść własną drogą i wierzyć, że nie jest z nami aż tak źle. Jezus ostrzega jednak: „Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest

takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują” (Mt 7:13-14).

Przejdźcie przez bramę Bożej łaski zmienia wszystko. Czy przeszedłeś przez nią? Czy jesteś już na wąskiej drodze, o której mówi Jezus? Nie chodzi o to, czy starasz się uczciwie żyć, czy jesteś religijny lub czy chodzisz do kościoła. Są to dobre rzeczy, ale gdyby one mogły pomóc, śmierć Jezusa nie byłaby potrzebna. Najważniejsze pytanie brzmi: Czy skorzystałeś z Bożej amnestii? Jeśli nie, uczyni to, póki masz taką możliwość. Jutro jest niepewne, a po śmierci nie ma drugiej szansy (Łk 16:26, Hbr 9:27).

TWOJA ODPOWIEDŹ

Dziś możesz zostać uniewinniony i zbawiony od potępienia. Możesz rozpocząć nowe, wieczne życie z Bogiem (J 11:25-26). Czy jesteś gotowy na ten krok? Od niego będzie zależeć, jak przeżyjesz życie i gdzie spędzisz wieczność. Żadna inna rzecz po tej stronie wieczności nie będzie miała tak dalekosiężnych konsekwencji. Boży dar zbawienia można przyjąć tylko w jeden sposób – nawracając się do Boga i wierząc w Jezusa.



NAWRÓĆ SIĘ

Głosząc Ewangelię, apostoł Paweł wzywał ludzi, aby „pokutowali i nawracali się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty” (Dz 26:20). Nawrócenie jest **odwróceniem się od grzechu i zwróceniem się do Boga**.

ODWRÓĆ SIĘ OD GRZECHU

Sednem nawrócenia jest pokuta, czyli prawdziwa skrucha z powodu naszych grzechów oraz gotowość odwrócenia się od wszystkiego, co nie podoba się Bogu. Wyznając Mu winy, możesz być pewien Jego przebaczenia. Biblia obiecuje: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1:9).

ZWRÓĆ SIĘ DO BOGA

Istotą grzechu jest ludzka niezależność, egocentryzm i odrzucenie władzy Boga. Nawrócenie jest przeciwieństwem tego. Jest postawieniem Boga na pierwszym miejscu i podporządkowaniem Mu każdej sfery naszego życia. Słowo Boże opisuje nawrócenie jako poddanie się nowemu Władcy – jako odwrócenie się „od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga” (Dz 26:18).

UWIERZ W JEZUSA

Apostoł Paweł zwywał wszystkich „do nawrócenia się do Boga i do uwierzenia w Pana naszego, Jezusa” (Dz 20:21). Prawdziwe nawrócenie jest zawsze powiązane z wiarą w Jezusa!

Wielu ludzi wierzy, że Jezus istniał. Nie o taką wiarę tu jednak chodzi. Wiara, która zbawia, jest czymś więcej. Jest **zaufaniem Jezusowi jako Zbawicielowi!** Musisz uznać, że Jezus poniósł karę za twoje grzechy, a Jego śmierć pojednała cię z Bogiem.

Wiarę tę możesz wyrazić w osobistej modlitwie. Wyznaj Bogu, że dotychczas żyłeś bez Niego i proś, by przebaczył ci twoje grzechy. Powiedz, że uznajesz Jezusa za swojego Zbawiciela i chcesz, by od teraz to On był Panem twojego życia i by prowadził cię swoją drogą.

Jeśli świadomie uczyniłeś ten krok, rozpocząłeś życie wieczne z Bogiem! Zapewnienie z I Listu apostoła Jana dotyczy także ciebie: „O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne” (1 J 5:13).

*Tak Bóg umiłował świat,
że Syna swego Jednorodzonego dał,
aby każdy, kto w Niego wierzy,
nie zginął, ale miał życie wieczne.
Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to,
aby świat potępił,
ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

*Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu;
a kto nie wierzy, już został potępiony,
bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

J 3:16-18

KOMPAS ŻYCIA

Biblia mówi, że człowiek, który nie doświadczył duchowego odrodzenia, jest jak umarły (Ef 2:5). Odżywia się, pracuje, odpoczywa, ale jest duchowo martwy. Treścią jego życia – w dużej mierze – są sprawy zupełnie nieistotne z perspektywy wieczności. Jest również jak niewidomy – widzi tylko ten świat, ale nie może dostrzec Królestwa Bożego (J 3:3). Nawrócenie jest prawdziwym przełomem. Jeśli go doświadczyłeś, twoje życie zacznie się zmieniać, ty zaś zaczniesz zauważać to, czego wcześniej nie widziałeś.

CO SIĘ STAŁO?

Jeśli szczerze nawróciłeś się do Boga i uznałeś Jezusa za swojego Zbawiciela, zostałeś oczyszczony z grzechów, stałeś się dzieckiem Bożym i otrzymałeś życie wieczne.

ZOSTAŁEŚ OCZYSZCZONY

Jezus poniósł karę za twoje grzechy, ty zaś zostałeś ułaskawiony. Twoje winy zostały zmażane. Biblia mówi: „Krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1 J 1:7). Człowiek, który doświadczył Bożej łaski, nie potrafi już żyć w grzechu (1 J 3:9). Gdy upadnie, pragnie wstawać, wyznawać Bogu grzech i porzucać go.

STAŁEŚ SIĘ DZIECKIEM BOGA

Biblia mówi, że każdy, kto przyjmuje Jezusa jako Zbawiciela, staje się dzieckiem Bożym (J 1:12, 1 J 3:1). Wcześniej Bóg był tylko twoim Stwórcą, teraz stał się także twoim Ojcem! Tę cudowną przemianę Jezus nazwał „ponownym narodzeniem” (J 3:3). Jest to narodzenie do życia z Bogiem.

OTRZYMAŁEŚ ŻYCIE WIECZNE

Każdy, kto zaufał Jezusowi, ma życie wieczne (1 J 5:11-12). Nie jest to tylko kwestia przyszłości. To wieczne życie z Bogiem zaczyna się już teraz! Jezus powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11:25-26).

JAK ŻYĆ?

Prawdziwe nawrócenie do Boga diametralnie zmienia perspektywę i sposób patrzenia na życie. Oto zasady, które pomogą ci iść drogą Jezusa.

SŁOWO BOŻE

Do duchowego życia potrzeba duchowego pokarmu (Mt 4:4). Apostoł Piotr zachęcał tych, którzy zaufali Jezusowi: „Jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka” (1 P 2:2). Ty również zapragnij zdrowego pożywienia. Zaczynij codziennie czytać Biblię. Możesz rozpocząć lekturę od Ewangelii Łukasza (opowiadającej o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa) oraz Dziejów Apostolskich (opisujących życie pierwszych chrześcijan).

Czytając Słowo Boże, zadawaj sobie pytania: Czy dany fragment uczy jakiejś prawdy o Bogu? Czy zawiera przykład do naśladowania? Czy ostrzega przed jakimś grzechem lub niebezpieczeństwem? Jak mogę zastosować go w moim życiu? Zapisuj przemyślenia. Nie zniechęcaj się, jeśli czegoś nie rozumiesz. Niektóre rzeczy będą jasne od razu, inne rozjaśnią się później. Proś Autora, by pomógł ci zrozumieć swoje Słowo i by dał ci siłę do stosowania go w życiu.

MODLITWA

Jako dziecko Boże możesz zwracać się do Boga, jak do Ojca. Słowo Boże zachęca: „O nic się już nie martwicie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem” (Flp 4:6). Uwielbiaj Boga. Dziękuj Mu za zbawienie, za życie, za opiekę. Mów Mu o wszystkim, co dla ciebie ważne. Proś Go o pomoc i o to, by objawiał ci swoją wolę. Modlitwą jest także wyznawanie grzechów. Gdy upadniesz,

proś Boga o przebaczenie i siłę do zwycięstwa. Módl się także za innych ludzi.

RODZINA

Gdy zaufałeś Jezusowi, stałeś się częścią Bożej rodziny. Masz wielu braci i wiele siostr! Czy nie chciałbyś ich poznać? Biblia zachęca: „Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10:24). Poszukaj w twojej okolicy kościoła, który jest „ewangeliczny”, czyli głosi Ewangelię o zbawieniu w Jezusie. Spotkasz tam ludzi, którzy – tak jak ty – skorzystali z Bożej amnestii i przeżyli nawrócenie. Razem z nimi uwielbiaj Boga, ucz się chrześcijańskiego życia oraz służ swoimi talentami i darami. Kościół jest także miejscem, w którym praktykuje się chrzest oraz Wieczerzę Pańską – obrzędy ustanowione przez Jezusa.

WZROST

Poddawaj Bogu każdą sferę życia i proś Go, aby wypełniał cię Duchem Świętym. Dzięki Jego mocy będziesz w stanie iść drogą Jezusa, nawet wtedy, gdy będzie to trudne lub nieakceptowane przez otoczenie. On sprawi też, że zapragniesz dzielić się Ewangelią z tymi, którzy jeszcze jej nie słyszeli.

Jezus powiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22:37-39). Uczyni te słowa swoim życiowym mottem!

Niech Bóg cię błogosławi i prowadzi swoją drogą!

Cytaty z Pisma Świętego: Biblia Tysiąclecia,
Wydanie piąte © Wydawnictwo Pallottinum 2003

Jarosław Jankowski



Drogocenny podarunek

Biblia w obrazach

Ilustracje odgrywają bardzo ważną rolę w nauczaniu Słowa Bożego. Sprawiają, że informacje są bardziej atrakcyjne – przyciągają uwagę i zmniejszają monotonię. Przekazują treści plastycznie, przez co ułatwiają ich zrozumienie – np. przybliżając kulturę i zwyczaje czasów biblijnych. Jedną ze skarbnic bezpłatnych ilustracji jest, działająca od niedawna, strona internetowa bibliawobrazach.pl, która jest tłumaczeniem angielskiej strony freebibleimages.org. Cały projekt powstania tej strony jest niesamowitym świadectwem Bożego działania.

POCZĄTKI...

Początki były bardzo trudne. Tak opisują je sami twórcy: „Byliśmy niewielką grupą chrześcijan, którzy byli z różnych powodów bezrobotni i zdecydowali się spotkać w sali lokalnego kościoła, aby zaoferować sobie wzajemne wsparcie. Niektórzy z nas właśnie zostali zwolnieni z pracy, inni nie byli w stanie pracować z powodu złego stanu zdrowia, niektórzy byli na emeryturze. Z pozoru było to przygnębiające spotkanie. Jednak w rzeczywistości oznaczało początek niezwyklego planu, który Bóg miał zamiar rozwinąć. Jeden z członków grupy podzielił się pomysłem, aby udostępniać darmowe obrazy biblijne nauczycielom i kaznodziejom na całym świecie, aby mieli do nich dostęp przez Internet. Na ten projekt nie było oczywiście pieniędzy... Mielśmy duże doświadczenie w biznesie, ale celowo postanowiliśmy złamać wszystkie podstawowe zasady handlu i skoncentrować się na przedkładaniu służby ponad pieniądze, wiary ponad fundusze i zasad biblijnych ponad praktykę biznesową”.

Sześciu mężczyzn: John Horncastle, Bill Rouse, Alan Bird, Paul Thompson, Ralph Palmer oraz Tony Staite, którzy należeli do różnych denominacji kościelnych spotkało się po raz pierwszy pod koniec 2009 roku w Farnham Baptist Church w Anglii. Zaczęli się modlić i planować. Pierwsza strona internetowa została stworzona pod koniec 2010 roku i udostępniona w 2011. Zdjęcia robili w stodole, a potem za pomocą programu Photoshop przenosili na tła przedstawiające krajobrazy bliskowschodnie. Mimo iż wiele z zaangażowanych osób doświadczyło przed samym rozpoczęciem projektu przeciwności – poważnych chorób i wypadków, jednak nie poddali się. Trwali w modlitwie i doświadczyli Bożej łaski. Stworzyli zdjęcia do kilku historii biblijnych i umieścili je na stronie internetowej. Z czasem nawiązali współpracę z wytwórniami filmowymi oraz z ilustratorami i zaczęli wykorzystywać ilustracje, które już istniały.

OBECNIE...

Dzisiaj Freebibleimages.org to strona, na której znajduje się ponad 1050 zestawów obrazów w różnych stylach artystycznych, co daje ponad 13 tysięcy zdjęć i ilustracji do nauczania historii biblijnych. Są one udostępnione bezpłatnie przez 45 twórców z całego świata: z USA, Nowej Zelandii, Brazylii, Australii, Filipin, Rosji i innych krajów europejskich. Na stronie znajdziemy ilustracje skierowane do dzieci przedszkolnych i szkolnych. Są także zdjęcia próbujące oddać realia historyczne, które można wykorzystać w nauczaniu młodzieży i dorosłych. Na stronie znajduje się też wiele map krajów biblijnych.



Dostępne są również cliparty, które można wykorzystać do stworzenia własnych materiałów czy też kolorowanek. Twórcy starają się, aby materiały były wierne relacji biblijnej i zachęcają, aby to właśnie Biblię uczynić źródłem informacji oraz inspiracji.

Każde zdjęcie czy ilustracja opatrzone są podpisami. Czytając je, można poznać konkretne historie lub zagadnienia biblijne. To sprawia, że strona jest swego rodzaju Biblią w obrazkach online. Ilustracje można bezpłatnie pobrać w różnych formatach programów: PowerPoint, Adobe PDF, Apple Keynote, jpg. Dodatkowo każdy zestaw zaopatrzony jest w plan opowiadania, z którego może skorzystać nauczyciel.

PODARUNEK, KTÓRY KOSZTUJE...

Jednym z założeń tego projektu jest to, że wszystkie materiały są udostępnione bezpłatnie do celów edukacyjnych lub do osobistego użytku. Twórcy nie zamieszczają reklam, nie promują żadnego konkretnego wyznania chrześcijańskiego ani niczego nie sprzedają. Mimo że większość autorów obrazów udostępniła je zespołowi FreeBibleimages bezpłatnie, to ilustracje należało odpowiednio obrobić i zoptymalizować cyfrowo, czasami stworzyć stałe obrazy z filmów. Na to potrzebne były środki finansowe. Twórcy strony ciągle borykali się z problemami finansowymi i aby zebrać potrzebne środki,

organizowali różne wydarzenia np. koncerty lub coroczne charytatywne przejażdżki rowerowe. Na swoim blogu piszą: „Brak funduszy wciąż był problemem, ale Bóg zawsze je zapewniał. Nazwalismy to podejściem manny – nigdy nie było wystarczająco dużo pieniędzy, aby czuć się bezpiecznie, ale zawsze wystarczało na nasze potrzeby”.

FreeBibleimages jest zarejestrowaną w Wielkiej Brytanii organizacją charytatywną. Jest to jednak organizacja szczególna. Nie zatrudnia bowiem pracowników – wszyscy zaangażowani w nią są wolontariuszami. Jedyną osobą, która jest opłacana za konkretnie wykonane zadania jest informatyk. Organizacja ta nie ma też biura. Twórcy strony piszą: „FreeBibleimages to w zasadzie przestrzeń na serwerze internetowym, którego jesteśmy właścicielami, a zespół korzysta z własnych komputerów i zasobów, aby łączyć się ze sobą i sprawiać, by wszystko działało. Nie musimy wychodzić z domów, aby komunikować się z całym światem... Mamy inne koszty i opłaty do pokrycia, ale są one ograniczone do minimum”.

ZASIĘG...

Bóg pobłogosławił to dzieło. Obecnie ze strony korzystają mieszkańcy wszystkich krajów świata, oprócz jednego – Korei Północnej. W 2020 pobrano ponad półtora miliona **zestawów obrazów**, a **liczba historii biblijnych czytanych na stronie wyniosła ponad pięć i pół miliona**. Strony były odwiedzane blisko **jedenaste i pół miliona razy przez ponad trzy miliony odbiorców**.

Z materiałów korzysta wielu misjonarzy w pracy z ludźmi bez dostępu do Biblii w swoim języku i nie potrafiących pisać oraz czytać. Wykorzystuje je wie-

le organizacji pracujących z głuchoniemymi. Są używane w krajach, w których Kościół jest prześladowany i czasami bardzo trudno dotrzeć do niego za pomocą innych nośników. Konspekty do poszczególnych historii biblijnych są tłumaczone na ponad 70 języków świata. Strona działa w czterech wersjach językowych: angielskiej, chińskiej, rumuńskiej i... polskiej.

POLSKIE TŁUMACZENIE

Pierwsze tłumaczenia konspektów na język polski powstały w 2016 roku z prywatnej inicjatywy osoby, która od września 2019 roku jest pracownikiem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia „Miłość Edukacja Dojrzałość” w Ustroniu i wtedy to tłumaczenie strony stało się jednym z zadań stowarzyszenia. Paradoksalnie w przyspieszeniu realizacji tego przedsięwzięcia pomogła ogłoszona pandemia, ponieważ większość spotkań dla dzieci musiała być odwołana. Dzięki Bożej łasce udało się przetłumaczyć materiały potrzebne do stworzenia strony i łącznie ponad 600 prezentacji.

Decyzja o stworzeniu polskiej strony nie była dla zespołu FreeBibleimages łatwa. Przecież bardziej istotne byłoby stworzenie wersji w językach, które są używane przez większą grupę ludności świata. Bóg jednak przekonał serca zespołu. Polska wersja strony ruszyła przed rozpoczęciem tłumaczeń na język arabski, portugalski, hiszpański i francuski. Obecnie na stronie **Bibliawobrazach.pl** znajduje się ponad 500 zestawów obrazów, a dalszych 150 zostanie tam wkrótce dodanych. Jest to strona, która zawiera najwięcej, po angielskiej, bezpłatnych zestawów ilustracji.

TWOJE ZAANGAŻOWANIE

Te materiały są dostępne bezpłatnie dla każdego, w dowolnym miejscu, aby zachęcać wierzących do nauczania Słowa Bożego. Do korzystania z nich zapraszamy również ciebie. Możesz też zaangażować się w rozwój tej strony. Napisz (po polsku lub angielsku) do zespołu FreeBibleimages i opowiedz, w jaki sposób korzystasz z tych materiałów lub jak można ulepszyć tę stronę. Poleć te materiały innym i umieść link na swojej stronie lub profilu Facebooka. Jeśli jesteś twórcą zdjęć, ilustracji lub filmów o tematyce biblijnej, udostępni je bezpłatnie twórcom tej strony. Jeśli znasz język angielski, dołącz do zespołu tłumaczeniowego. Zaproś do swojego zboru pracownika Chrześcijańskiego Stowarzyszenia MED, który przedstawi szczegóły tej zachęcającej historii. Jeśli Bóg kładzie to na Twoje serce, wspieraj finansowo tłumaczenie tej strony. Przede wszystkim jednak módl się o ten projekt. To właśnie od modlitwy rozpoczęła się ta misja i to ona jest jej siłą napędową. Więcej informacji na temat zaangażowania się w ten projekt uzyskasz pisząc na adres mailowy: med@med.org.pl. Zapraszamy także do korzystania z innych materiałów, które są dostępne na naszej stronie: med.org.pl.

Wiesław Łyżbicki

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijań

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:

Kolegium redakcyjne w składzie:
Zbigniew L. Gadkowski, Cezary Komisarz, Piotr Dymkowski, Piotr Starzęba, z redakcją współpracuje Szymon Matusiak.

Korekta:

Zbigniew Gadkowski,
Szymon Matusiak

Druk:

Wydawnictwo ARKA,
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyń,
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny w roku 2021 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel. 22 622 79 40
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadesłanych tekstów. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Okiem obserwatora

Tytułomania

Czytając Nowy Testament znajdujemy w nim termin grecki „rhabbi”, który posiada swą etymologię w hebrajskim „rabbi”, a termin hebrajski w aramejskim „rabb”.

Rabbi znaczy tyle, co „mój nauczyciel”. Tym zaszczytnym tytułem obdarzali Żydzi już ok. 100 r. przed Chrystusem swych przedniejszych nauczycieli. Szczególnie skrybowie (osoby zajmujące się zawodowo odręcznym przepisywaniem ksiąg lub dokumentów), uczeni w Piśmie i faryzeusze (stronnictwo religijne w czasach Drużej Świątyni, nazywali siebie „chaberim” i byli w opozycji do saduceuszy, esseńczyków, zelotów) lubili, gdy zwracano się do nich przez „rabbi” (Mt 23,7; J 1,38). Na krótko przed narodzeniem Jezusa, tytuł ten stał się dla Żydów formułą grzecznościową, zaszczytnym tytułem oznaczającym „mój wielki; mój wybitny”. Niektórzy mędracy, uczeni w Piśmie lub w Prawie, wręcz domagali się takiego tytułowania.

W Nowym Testamencie tytuł ten odniesiono także do Jezusa w podstawowym znaczeniu „Nauczyciel”; ma to miejsce w następujących wersetach: Mt 26,25. 49; Mk 9,5; 11,21; 14,45; J 1,38. 49; 3,2; 4,31; 6,25; 9,2; 11,8.

Na kartach ksiąg Nowego Testamentu znajdujemy też wzmiankę o tym, że tytułem tym darzono Jana Chrzciciela (J 3,26).

Należy jednak zaakcentować, że apostołowie tytułu tego nie używali w stosunku do siebie, a to dlatego, że dla nich jedynie Jezus Chrystus był „Mistrzem i Panem” (J 13,13).

Pod koniec pierwszego stulecia po Chrystusie, terminem „rabbi” zaczęto oficjalnie określać żydowskich „uczonych w Piśmie”, przy czym ze względu na bardzo częste posługiwanie się tym wyrażeniem, sufiks¹ „mój”

1 Sufiks – częśćka słowotwórcza wyrazu występująca po jego rdzeniu.



zatracił swe pierwotne znaczenie (np. Rabbi Akiba, Rabbi Eliezer, itd.). W okresie powstawania Miszny², a więc w latach ok. 30-150 po Chrystusie, czterem najznakomitszym „uczonym w Piśmie” nadano tytuł „rabban”. Byli nimi: 1) Rabban Gamaliel I, nauczyciel ap. Pawła, 2) Rabban Jochanan ben Sakkai, 3) Rabban Gamaliel II, 4) Rabban Szymon ben Gamaliel II.

Kiedy czytam Ewangelię według Mateusza 23,1-12 (proponuję moim Czytelnikom, żeby przeczytali tę perykopę), to znajduję następujące do niej wyjaśnienia w *Komentarzu biblijnym do Nowego Testamentu*, autorstwa Williama MacDonalda:

23,6-8 „Ukazywali swoją ważność, zajmując zaszczytne miejsca na ucztach i w synagogach. Karmili swoje ego pozdrowieniami na rynkach, w szczególności cieszyli się, gdy nazywano ich rabbi” (s. 90).

23,9-10 „Teraz Pan przestrzega swoich uczniów przed używaniem wyróżniających tytułów, które powinny być zarezerwowane dla Boga. Nie mamy tytułować się „rabbi”, w celu wyróżnienia, ponieważ jest jeden Nauczyciel – Chrystus [...]” (s. 90).

Kontekst tej perykopy prowadzi mnie do wniosku, że Jezus zabrania wierzącym przyjmowania niezasłużonych hołdów lub tytułów. Przełożony to pasterz, który ma być

2 Miszna (hebr. „powtarzanie”, „badanie”) – jeden z podstawowych tekstów rabinicznych, zawierający głównie rozstrzygnięcia halachiczne (czyli prawne normy postępowania oparte na Torze i z niej wyinterpretowane). Były one systematycznie zbierane przez uczonych żydowskich, zwanych „soferim”. Ostateczną postać pisaną nadał jej po powstaniu Bar Kochby około roku 220 Juda ha-Nasi. Uważana jest za pierwsze dzieło judaizmu rabinicznego.

pokorny, ma być sługą (20,25-28), a jeśli nawet otrzyma jakiś tytuł, nie może się z tego powodu pysznić. Inni członkowie społeczności mają strzec się wprowadzania tytułów, rodzącego podziały rozróżniania na kler i laikat, do czego z pewnością przyczynia się przyznawanie różnych tytułów.

W Biblii, dziesiątki razy nawiązywano do pracy pasterza, poczynając od Księgi Rodzaju (4,2). Zajęciem tym trudnili się tacy ludzie, jak Abraham, Mojżesz czy król Dawid, który zresztą w poetycki sposób opowiedział, jak wygląda opieka nad stadami. W jednym z psalmów, Dawid został nawet przyrównany do pasterza starożytnego ludu Bożego (Ps 78,70-72).

Pasterstwo odgrywało istotną rolę w czasach Jezusa. On sam nazwał siebie „pasterzem” i skierował naszą uwagę na cechy dobrego pasterza (J 10,2-4. 11). *Ja jestem dobrym pasterzem* – powiedział o sobie Jezus Chrystus i tymi słowami scharakteryzował całą swoją ziemską służbę. Nazwa „pasterz” szczególnie jest już z tego powodu, że oznacza służbę, która rodzi się z miłości, wzrasta i działa przez miłość. Miłość jest rzeczywistością i głównym warunkiem prawdziwej służby pasterskiej. Tylko miłość zawiera w sobie najwyższy cel, motyw i dysponuje potrzebną mocą oraz środkami do osiągnięcia celu.

Również o Bogu Ojcu w Biblii napisano, że przypomina pasterza (Ps 23,1-4; Iz 40,10-11).

Wracając jednak do przedmiotowej perykopy (Mt 23,1-12) w wersecie 8, znajduję komunikat ...*a wy wszyscy jesteście braćmi*.

Z uwagi na fakt, że jestem już w wieku „dinozaura” chrześcijańskiego, doskonale pamiętam czasy Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (w skrócie ZKE). To z tego ostatniego, po rozpadzie usamodzielniał się Kościół Ewangelicznych Chrześcjan! Z perspektywy lat uważam, że okres ZKE (też niedoskonały) był jednak wspinałym czasem, kiedy wszyscy członkowie zboru (siostry i bracia) stanowili jedną wspólnotę. Przełożony zboru (reprezentował zbór wobec urzędów, prowadził nabożeństwa i przewodził Radzie Zborowej), dla wszystkich był jednak bratem i tylko tak był nazywany. Proszę mi wierzyć (pamiętający tamten okres mogą to potwierdzić), że nie występowała wówczas żadna inna dalej posunięta tytułomania (!).

Czytając biografię lorda Radstocka (angielskiego szlachcica), który doprowadził do duchowego przebudzenia w Rosji (rok 1800) i słuchając mego dziadka, który osobiście znał Jana Prochanowa („reformator Wschodu”), dowiedziałem się, że ci wielcy dwaj mężowie Boży nie używali innych określeń dla siebie niż „brat”. Osobiście znałem Antoniego Plińskiego i Kazimierza Najmłowskiego i nigdy z ich ust nie usłyszałem innego nazewnictwa obok, znanego z Biblii, tzn. „brat”.

A ileż to obecnie słyszymy tytułów, przypisanych dla różnych funkcji w zborze (pozwólcie, że pominę je tutaj milczeniem).

Ponieważ wspomniałem o czasach „dinozaurów”, to wyciągnę wydaną w „tamtym okresie” książkę autorstwa Wernera de Boora, *Komentarz do 1 listu do Koryntian* (ZKE Warszawa 1979 r.), gdzie w odniesieniu do wersektów z 4,1-5 autor pisze: „Również dzisiaj takie powinno być nastawienie każdego kaznodziei i każdego przywódcy zborowego. Nie jest on żadnym ‘panem’ ani ‘czcigodnym pastorem’, ... (Flp 1,1)”. Dalej de Boor wyjaśnia: „W Mt 24,45 niewolnik, a w Łk 12,42 zarządca określony jest słowem nie tylko ‘wierny’, lecz także ‘rozumny’.” (s. 77-81).

Wchodząc w meritum przedmiotu proszę także zauważyć, jaką pokorą wykazuje się ap. Jan, kiedy w Księdze Objawienia (Apokalipsie) 1,9 pisze o sobie: *Ja, Jan, brat wasz i uczestnik w ucisku i w Królestwie, i w cierpliwym wytrwaniu przy Jezusie...* . A przecież miał prawo przypisać sobie różnorakie tytuły: „umiłowany uczeń Jezusa”, „apostol”, „starszy zboru w Efezie”, itp. Jednak Jan używa tylko i wyłącznie tytułu wynikającego z naku Jezusa: **WSZYSCY JESTEŚCIE BRACMI**. Moim skromnym zdaniem, to najwspanialsze określenie występujące we wspólnocie Pana Jezusa Chrystusa, którym jest Jego Kościół. W tej wspólnocie miłości, szacunku i poważania nie są potrzebne inne określenia lub tytuły.

No cóż, niniejszy tekst pisze jednak „dinozaur”, dzisiaj nadeszły inne trendy, „więcej mainstreamowe wiatry”, a może dla niektórych to sprawa gustu? Cóż, jeśli tak, to o gustach się nie dyskutuje.

Należy jednak pamiętać, że tylko zdrowa ryba potrafi płynąć pod prąd.

Obserwator

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Zbór w Hrubieszowie

Wakacje zaczęliśmy chrztem naszej siostry Zuzi, która dołączyła do nas z całą rodziną.

W okresie wakacyjnym z Bożej łaski podjęliśmy się też – we współpracy z lokalnymi wspólnotami ewangelikalnymi – kilku przedsięwzięć. Co tydzień po niedzielnym nabożeństwie wychodziliśmy na deptak w centrum miasta dzielić się Dobrą Nowiną z mieszkańcami Hrubieszowa, przy akompaniamencie gitary i skrzypiec z udziałem dzieci z naszego Zboru.

W połowie lipca wsparła nas w tej inicjatywie misja Word Of Life ze Zgierza przyjeżdżając z kilkudziesięcioosobową grupą młodych ludzi w ramach Obozu Misyjnego. Przeprowadziliśmy wspólnie kilkudniowe ewangelizacje uliczne z projekcją filmów i usługą muzyczną w centrum miasta.

Na przełomie lipca i sierpnia zorganizowaliśmy letnie półkolonie dla dzieci w wieku od 5 do 14 lat, podczas których dzieci oprócz zabawy i wycieczek krajoznawczych mogły uczestniczyć w lekcjach biblijnych prowadzonych przez siostry: Lilianę Kwoka, Beatę Surmacz i Ewę Sopur. Na zakończenie wakacji zaplanowaliśmy koncert na parkowej scenie w Werbkowicach, oraz przygotowania do spektaklu „Bramy Nieba, płomień piekła”, który ma zostać wystawiony w Hrubieszowskim Domu Kultury na początku września z udziałem aktorów wybranych z naszej społeczności oraz z zaprzyjaźnionych wspólnot z naszego regionu.

Szymon Kwoka



Zbór w Jastrzębiu Zdroju

VIII TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCJAŃSKIEJ W KATOWICACH

Po wymuszonej pandemicznymi obostrzeniami przerwie, park na katowickim Giszowcu już po raz ósmy stał się miejscem, gdzie poprzez wszystkie przygotowane dla odwiedzających atrakcje rozbrzmiewało przesłanie o nadziei, pokoju i dostępnej dla każdego Bożej łasce.

Tradycyjnie wydarzenie trwało od czwartku do niedzieli, w przedostatni weekend sierpnia, ale już w poniedziałek na słupach ogłoszeniowych oraz w skrzynkach pocztowych na Giszowcu i w okolicznych dzielnicach zaroilo się od charakterystycznych niebieskich plakatów i zaproszeń, zachęcających mieszkańców do spędzenia tego czasu z nami.

Jak to zazwyczaj bywa z imprezami plenerowymi: jeśli dopisuje pogoda, dopisuje również frekwencja, a że w odpowiedzi na nasze modlitwy ani jedna kropla deszczu nie zakłóciła przebiegu programu, przez wszystkie cztery dni nie mogliśmy narzekać na ilość przybywających do parku gości.

W programie znalazły się atrakcje zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, aby zachęcić do przyjsia całe rodziny. Każdego dnia dzieci chętnie brały udział w zabawach z animatorami i krótkich lekcjach biblijnych, połączonych z nauką piosenek i wersetów, a najmłodsi mogli bezpiecznie bawić się w specjalnie dla nich przygotowanym ogródku, pozwalając rodzicom skupić się na tym, co działo się na scenie.

W tym roku na Giszowcu wystąpili: Alan Kuc z zespołem, Jurek Dajuk z przedstawicielami stowarzyszenia Missio Musica,



grupa z Kłodzka, czyli m.in. Przemek i Darek, którzy w poprzednich latach przyjeżdżali na TKCh z Andrzejem Kulitą, oraz zespół Pathlife. Koncerty były mocno zróżnicowane pod względem stylu – od współczesnego do bardziej klasycznego brzmienia, ale z każdego utworu płynęło uwielbienie dla Pana, udowadniając, że tam, gdzie jest jeden Duch, ludzkie podziały i różnice nie mają żadnego znaczenia. Pomiędzy pieśniami muzycy dzielili się tym, co Jezus Chrystus uczynił w ich życiu, zachęcając słuchaczy do otwarcia swoich serc na Boże przebaczenie.

W piątek i sobotę przed sceną odbyły się projekcje filmów „War Room. Siła modlitwy” oraz „Courageous. Odważni”, pokazujących, że życie z Bogiem nie polega tylko na odwiedzeniu w niedzielę kościoła, ale że możemy mieć z Nim stałą relację, a On da nam siłę, aby przetrwać wszelkie życiowe burze.

Jak co roku, nie zabrakło też okazji do bardziej bezpośredniej ewangelizacji, przy chętnie odwiedzanym stoisku z darmową literaturą chrześcijańską. I tym razem odbyło się tam wiele ciekawych rozmów, w dwóch przypadkach zakończonych modlitwą o przyjęcie zbawienia w Jezusie Chrystusie. Rozdaliśmy dużo egzem-

plarzy Nowego Testamentu, książek i traktatów, ale największym zainteresowaniem cieszyły się wydawane przez ruptawski zbór świadectwa Beaty, Aliny i wspomnianego już Andrzeja Kulity. To dowodzi, że do potrzebujących zbawienia ludzi najłatwiej dotrzeć nie poprzez teoretyczne teologiczne wywody, ale autentyczne historie osób takich jak oni.

Spędziliśmy na Giszowcu owocny, błogosławiony czas i z nadzieją oraz modlitwą spoglądamy w przyszłość, licząc na to, że z Bożej łaski będziemy mogli wracać tam co roku. Równocześnie prosimy o modlitwę, aby zasiane przez nas ziarno wydało obfity owoc, na chwałę Panu.

Głównym organizatorem Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej jest zbór KECh z Jastrzębia-Zdroju. W przypadku zainteresowania kolejnymi edycjami wydarzenia, zachęcamy do kontaktu.

Alina Szczerkowska-Zymek

I Zbór w Łodzi

SEMINARIUM BIBLIJNE

Rada Braci Starszych naszego Zboru postanowiła zorganizować Seminarium Biblijne, na które zapraszamy wszystkich chętnych z okolicznych Zborów. O organizację i kierownictwo Seminarium poprosiliśmy br. Zbigniewa Gadkowskiego, który posiada ogromne doświadczenie w prowadzeniu tego typu projektów dydaktycznych. Bardzo dobre relacje br. Gadkowskiego ze środowiskami uczelni teologicznych w naszym kraju gwarantują zaproszenie do wykładów bardzo doświadczonego pod względem duchowym i merytorycznym wykładowców. Nasze Seminarium będzie się odbywało raz w miesiącu przez okres jednego roku. Pierwsze wykłady w dniu 23 października poprowadzi dr Sławomir Torbus (Uniwersytet i EWST Wrocław), tematem wykładu będzie powstanie Biblii i historia jej przekładów.

W miesiącu listopadzie przewidziane są wykłady prof. Jana Mironczuka (WSTiS, WBST Warszawa) na temat Reformacji. A potem kolejne równie zajmujące wykłady.

Zainteresowani uczestnictwem w Seminarium uzyskają wyczerpujące informacje od br. Jana Puchacza (pastora KECh w Łodzi) telefonując na numer 512 249 912 lub br. Krzysztofa Motyla tel. 608 276 426.

Niech dobry Bóg błogosławi nasz projekt dydaktyczny.

Katarzyna Motyl

Zbór Woda życia w Łodzi

DRODZY CZYTELNICY,

Podczas minionych wakacji mieliśmy możliwość zorganizować tak zwaną „Akcję Lato”. Nazwaliśmy tak tydzień ewangelizacji dla dzieci i rodziców, który odbył się w dniach 10-17 lipca. Wypożyczyliśmy namiot z Misji Namiotowej naszego Kościoła, w którym odbywały się nabożeństwa, a także codzienne spotkania poranne ze Słowem Bożym i wieczorne spotkania dla dorosłych.

Zaprosiliśmy także członków grupy „KidzKlub”, którzy przyjechali z dużym namiotem, dmuchańcami dla dzieci i grupą młodych ludzi. Oprócz tego była obecna nasza młodzież, która przez ten czas mieszkała w zborze. Łącznie mieszkało w budynku zborowym ok. 30 osób.

Codziennie rano były rozstawiane dmuchańce, a w namiocie miało miejsce malowanie twarzy, wplatanie warkoczyków, a później odbywały się zorganizowane gry i zabawy dla dzieci. O godz. 16:00 przedstawiany był program dla dzieci, podczas którego głoszone przesłanie ewangelizacyjne. Wieczorem zapraszaliśmy dorosłych na kino plenerowe pod namiotem, czyli projekcję filmu chrześcijańskiego lub na koncert, który odbył się podczas ostatnich dwóch dni tej akcji.

Codziennie przychodziło od 40 do nawet 100 dzieci, które korzystały ze wszystkich atrakcji, a także uczestniczyły w spotkaniach. Dziękowaliśmy Bogu, że było bardzo ciepło – na tyle, że oferowaliśmy darmową wodę dla wszystkich.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za naszą młodzież, która codziennie służyła zarówno rozdając na mieście informacje o naszej akcji (zapraszając dzieci i rodziców i głosząc Ewangelię), jak też pomagając praktycznie we wszystkich spra-



wach – tak w rozbijaniu namiotu, jak i zmywaniu naczyń czy sprzątaniu. Również osoby dorosłe ze zboru zaangażowały się i pomagały jak tylko mogły.

Przez ten tydzień gościliśmy również grupę dwunastu gości ze Szwajcarii, którzy przyjechali do nas ze zboru z Kehlhof i mieli okazję osobiście doświadczyć, jak u nas wygląda taki tydzień ewangelizacyjny, oraz trochę zwiedzić nasze miasto Łódź. Codzienne poranne rozważania, ale także kazanie w niedzielę głosił pastor z tego szwajcarskiego zboru Stephan Reutimann.

Mieliśmy bardzo wiele spotkań i rozmów z ludźmi, z których wielu mieszkając w pobliżu dopiero teraz doświadczało się o nas i naszej działalności.

Za wszystko jesteśmy naprawdę wdzięczni Bogu. Przy tym fakt, że wszystko udało się tak zorganizować i przeprowadzić zawdzięczamy pracy wielu ludzi, ale przede wszystkim Jego łasce i błogosławieństwu!

Jarosław Celebański

Zbór w Opolu

W tym ostatnim, trudnym okresie dla wszystkich, pomimo różnych doświadczeń, jakie dotykały też poszczególne osoby w naszej społeczności, mogliśmy dzięki łasce Bożej doświadczyć wielu radosnych chwil zarówno w życiu osobistym, jak i zborowym.

Przez cały ten okres, pomimo różnych utrudnień, zgromadzaliśmy się wspólnie, by chwalić Pana i budować się Jego Słowem. W okresie największych obostrzeń, mogliśmy całym zбором przeprowadzać nabożeństwa niedzielne w godzinach popołudniowych w udostępnionej nam dużej Sali Kościoła „Ostoja” w Opolu, za co jesteśmy wdzięczni Bogu. Po nabożeństwach mieliśmy zawsze czas na wspólne rozmowy.

9 sierpnia 2020 r., pięknego słonecznego poranka, w precudnej atmosferze Bożej natury, mogliśmy przeżyć wspólną radość z naszą siostrą Agnieszką i braćmi Zbigniewem i Joachimem, którzy przystąpili do chrztu wodnego wyznając swoją wiarę w Jezusa Chrystusa.



W marcu siostry zorganizowały spotkanie dla kobiet dzieląc się różnymi przeżyciami, przypominając pieśni z młodości, na zakończenie którego otrzymały piękne prezencjki przygotowane przez sponsorów. W tym samym czasie bracia mieli czas na różne rozmowy, modlitwę i rozważanie Słowa.

W minionym czasie były też prowadzone nauczania dzieci w dwóch grupach, w soboty i niedziele. Brały udział w dwóch programach świątecznych i też na zakończenie roku szkolnego.

W styczniu zorganizowaliśmy półzimowisko dla dzieci. W czasie trwania zajęć słuchały lekcji biblijnych z cyklu „5 wielkich Pytań”, uczyły się wierszy biblijnych, nowych pieśni, brały udział w konkursach biblijnych. Szczególnie zainteresowała je lekcja mówiąca o przyszłości – gdzie spędzisz przyszłość? Mieliśmy również czas na wspólne gry i zabawy a także ciekawe

rozmowy. Cieszymy się, że dzieci starały się wszystko robić jak najlepiej, że nie musiały spędzać czasu z telefonem lub przy komputerze, ale poznawały Boże Słowo i razem przyjemnie spędzały czas.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego łaskę i błogosławieństwo w minionym okresie.

Zbigniew Krystoń



Zbór w Poznaniu

„GŁODNYCH NAKARMIĆ”

Dzięki Bożej łasce ostatnie miesiące nie były pod żadnym względem gorszym okresem od poprzednich dla naszego Zboru, dlatego jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego dobroć dla nas! Doświadczamy w ten sposób znaczenia słowa „Emmanuel”.

Umacniamy się w budowaniu wzajemnych relacji, służbie i poznawaniu naszego Pana. Jedną ze służb, która coraz bardziej nabiera rozmachu, jest służba





wspierania osób potrzebujących jedzenia w naszej okolicy. Obecnie mamy pod swoją opieką przeszło 1000 takich osób – pomaga nam w tym grono kilkudziesięciu wolontariuszy. W tym roku, tylko do lipca, dzięki Bożej łasce udało nam się rozdać przeszło 30 ton żywności.

Ale karmimy nie tylko chlebem, ale i Słowem naszego Pana, dlatego krzesła w naszej kaplicy stopniowo i powoli zapełniają się, więc z wdzięcznością za to, co jest, i z pewnością Bożej łaski, pewnie patrzymy w przyszłość.



Dariusz Cieślak

Zbór we Włocławku

Zbór nasz w bieżącym roku doświadczył wiele łask od Boga, o niektórych chciałbym wspomnieć. I tak w dniu 18 kwietnia mieliśmy błogosławieństwo dzieci, stosownym Słowem Bożym usłużył br. Jarosław Gaudek (pastor KECh w Żninie). 31 lipca cieszyliśmy się wspólnie z s. Alą Rybkiną i br. Andrzejem Pietrzakiem podczas ich ślubu. Uroczyste nabożeństwo prowadził br. Leszek Karasiewicz (pastor naszego Zboru), kazaniem okolicznościowym służył br. Henryk Wojciechowski (pastor Zboru KChWE w Gdańsku). W dniu 1 sierpnia gościliśmy br. Zbigniewa Gadkowskiego (redaktora naczelnego „GE”), który wygłosił refleksyjne dla zgromadzonych

kazanie o obecnym stanie chrześcijaństwa, które często dalekie jest od wzorca biblijnego. Nasz Ośrodek Rekreacyjny w Teodorowie gościł w dniach od 3 do 12 sierpnia wiele rodzin z całego kraju na społeczności rodzinnej. Mogliśmy wypoczywać nad pięknym jeziorem, a o stronę naszego wzrostu duchowego zadbali br. Zbigniew Krystoń (pastor KECh z Opola) i br. Jarosław Celebański (pastor KECh z Łodzi), którzy prowadzili ciekawe wykłady biblijne.

Za otrzymywane błogosławieństwa jesteśmy wdzięczni Bogu!

Henryk Karasiewicz

POSYNODALNE KOLEGIUM PASTORÓW

Zbór w Zamościu

DOBRE WIEŚCI ZE ZBORU

Dni 3 do 5 czerwca bieżącego roku, to czas pierwszej młodzieżowej konferencji w KECh w Zamościu. Młodzież z wielu miast mogła spędzić razem owocny czas przy Słowie Bożym. Tym razem zadawaliśmy sobie pytanie: „Kim jestem?”. Staraliśmy się dowiedzieć, co Bóg mówi na ten temat, wspólnie się modlić, a na wieczorze uwielbienia wielbić Boga w pieśniach. Spędzaliśmy także te dni pływając kajakami i gromadząc się na wspólnym ognisku. Mieliśmy czas na gry plenerowe i długie rozmowy.

Pan Bóg zawsze zaskakuje nas swoim niesamowitym działaniem i swoją obecnością. Zrobił niesamowite rzeczy, za co niezmiennie Mu dziękujemy.

Zaraz po tym wydarzeniu, mieliśmy przyjemność gościć braci i siostry z Chrześcijańskiego Klubu Motocyklowego „Boanerges”. Zaczęło się od wspaniałego uwielbienia i modlitwy. Bracia



KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL. +48 22 622 79 40

SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

LEON DZIADKOWIEC – PREZBITER NACZELNY

PIOTR DYMKOWSKI – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK

CEZARY KOMISARZ – SEKRETARZ

DANIEL MODNICKI – SKARBNIK

EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

MISJE W KOŚCIELE:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO

tel. 54 236 41 27
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”

ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ

ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

usłużyli świadectwami Bożego działania, mocy i obecności Boga w swoim życiu. Zarazili nas swoją energią i miłością do Boga. Przygotowali niesamowitą atrakcję dla naszych dzieciaków, tak że każde dziecko mogło usiąść i przejechać się motocyklem. Dziękujemy wam za wasze serce dla Pana i za waszą obecność w Zamościu. Nie ustawajcie w służbie!

OBÓZ DLA DZIECI

W dniach 26-30 lipca 2021 w naszym Zborze mieliśmy ogromny przywilej zorganizowania obozu letniego dla dzieci w wieku 6-15 lat. Tematem przewodnim była „Podwodna Odyseja”.

Już od samego początku Bóg troszczył się o najdrobniejsze szczegóły. Podczas pierwszego, poniedziałkowego nauczania o potopie, Bóg zesłał deszcz. Zadbaliśmy o poruszenie wyobraźni naszych najmłodszych słuchaczy. Mimo zapowiadającej się niesprzyjającej pogody przez cały tydzień, Bóg uczynił cud: każde wyjście, każda zabawa na świeżym powietrzu była przybrana pięknym słońcem.

To wyjątkowy czas nie tylko dla naszej młodzieżowej kadry, wspaniałych wykładowców, ale przede wszystkim dzieci,



które nie chciały wracać do swoich domów. Przeżyliśmy wspólnie poruszające uwielbienia, ciekawe lekcje, gry i zabawy. Bóg był naszym Reżyserem od pierwszego pomysłu do jego realizacji. Dziękujemy Panu Bogu za pogodę, dzieci, liderów, siły, bezpieczeństwo oraz wszystko, co robił przez cały tydzień. Wam natomiast dziękujemy za modlitwy, które mają wielką moc.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony na Facebooku „Ewangeliczni Zamość” oraz kanału na YouTube, KECH Zamość.

Sylwester Torbiczuk

Z prac Kolegium Pastorów

Kolegium Pastorów na posiedzeniu w dniach 21-22 maja 2021 r. w Zgierzu po długiej, merytorycznej dyskusji w oparciu o argumenty biblijne podjęło uchwałę o potwierdzeniu swojego stanowiska z dnia 18 października 2013 r. ogłoszonego Okólnikiem nr 2/2013 w sprawie posługi w zborach Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP, osób rozwiedzionych, będących w powtórnych związkach oraz pozostających w związkach z osobami rozwiedzionymi następującej treści:

„Kolegium Pastorów stoi na stanowisku, że osoby: rozwiedzione, będące w powtórnych związkach (za wyjątkiem wdów i wdowców), pozostające w związkach z osobami rozwiedzionymi, nie mogą być pastorami, duchownymi Kościoła (prezbiter, kaznodzieja, ewangelista, diakon i diakonisa), członkami rad zborowych oraz starszymi zboru”.

prezb. Leon Dziadkowiec
Przewodniczący Kolegium Pastorów

Alleluja, chwalcie Pana!
Nućcie Jemu chwałę, cześć!



Śpiewnik Pielgrzyma z nutami - znany, lubiany i powszechnie używany – znów w sprzedaży! Tym razem w nowej, odświeżonej i uproszczonej szacie muzycznej. Jeszcze nigdy śpiewanie tych klasycznych pieśni nie było tak proste!

■ nowa szata **muzyczna**, ■ obniżona **tonacja**, ■ chwytgitary

Śpiewnik wydano staraniem Kościoła Wolnych Chrześcijan
i Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan.